Nr 255. Kraków, 6 Listopada — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 1 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 1
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 103	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lö*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 5 listopada.

Zmiany jakie nastąpiły w ogólnem położeniu Europy musiały koniecznie oddziałać na stosunki Turcyi. Dotychczas opierała się ona na Francyi, której stanowisko przewodnie w Europie i przymierze z Anglią zdawało się być dostateczną dla niej rękojmią pokoju i bezpieczeństwa. Z chwilą wszakże zachwiania potęgi francuskiej, wobec panującej w Anglii polityki nieinterwencyi coraz dobitniej wychodzącej na jaw i przy osłabieniu Austryi, oraz koniecznem dla tego państwa oglądaniu się na Niemcy, nie pozostawało Turcyi innego wyboru, jak zbliżenie się do Rosyi. Rzeczywiście pomoc zewnętrzna w danych okolicznościach byłaby trudną do osiągnięcia, a mianowicie pomoc skuteczna, coby osłonić mogła wątłe podstawy Islamizmu przed rozlicznemi trudnościami ze strony Rosyi. To też jeszcze podczas wojny francusko-pruskiej Turcya nie stawiała oporu zaproponowanej przez Rosyę zmianie traktatu paryskiego, ale niemal uprzedzająco przyjęła oświadczenie neutralności Czarnego morza. Od tej chwili nieraz już Turcya złożyła dowody, że pragnie z Rosyą najlepszych stosunków, i podlegała wpływowi wiejącego od północy wiatru. Tylko wyjątkowo i na krótko powoływano w Stambule do steru mężów, których polityka była domniemanie nieprzyjazną Rosyi i wracano zaraz od powziętego postanowienia, skoro jenerał Ignatiew okazał niezadowolenie, lub przyjęcia dworskie zgotowane dla wazali tureckich w Petersburgu i Liwadyi, zagrażały naruszeniem wewnętrznego spokoju na półwyspie Bałkańskim.

Zdaje się wszakże, iż nigdy jeszcze większa nie panowała uprzejmość pomiędzy obydwoma dworami, jak obecnie i jenerał Ignatiew mógł z dumą zawołać na bankiecie dawanym na cześć jego w Odessie: „że dziś jedynie wróg Turcyi, zdrajca lub szaleniec może pragnąć niezgody obu sąsiednich mocarstw“. Rosya dufa swej sile i wierzy zupełnie w trwałość swego wpływu w Stambule, który niedopuści do rządów ludzi przeciwnych polityce oparcia się na potędze Białego Cara, jak to wyraźnie dał poznać poseł rosyjski we wzmiankowanem przemówieniu, i to właśnie stanowi podstawę większego zbliżenia się obu sąsiednich mocarstw.

Posłużyły jednak do tego uboczne okoliczności, które Rosyę przynajmniej chwilowo uczyniły opiekunką Turcyi, a kazały jej zaniedbać politykę panslawistyczną, odłożyć takową na dalszy plan. Od niejakiego bowiem czasu Austrya, tak ze względów własnego bezpieczeństwa i spokojności swych granic, jak może z powodu uznanej trudności utrzymania przeważnego wpływu w Stambule, zaczęła zacieśniać węzły sąsiedzkiej zgody z książętami podległymi Turcyi i w miarę wzrostu wpływu rosyjskiego w Konstantynopolu, tworzył się w Belgradzie i Bukareszcie coraz silniejszy prąd za zbliżeniem do monarchii Habsburgów. Nie wchodzimy tu w rozbiór pytania: czyli ten wpływ Austryi jest dość silny, czy jego trwałość jest zapewnioną. Nadewszystko zaś przewidzieć nie można, czyli polityka austryacka zawsze śmiało, jasno i szczęśliwie potrafi wymijać trudności, poniekąd niebezpieczeństwa z podobnego stosunku wynikające; chociaż byłoby bardzo do życzenia, aby ten zwrot zapowiedziany w polityce wschodniej równie był szczerym ile stanowczym. W każdym razie przyniósł on już obecnie pewne owoce, skoro Bośniacy u Austryi szukali opieki, a książęta Serbii i Rumunii udawali się na dwór wiedeński, nie czując się w obowiązku złożenia zarazem hołdu w Liwadyi.

Dalecy jesteśmy od przesadzania doniosłości pomienionych faktów, ale do pewnego stopnia zwraca na siebie uwagę w przemówieniu jenerała Ignatiewa stanowcze potępienie panslawizmu, a jeszcze bardziej zupełne zamilczenie o sympatyach dla współwierców pod rządem tureckim, zaniedbanie wszelkiej wzmianki o troskliwej opiece nad niemi Rosyi, co bywa przecież nieodzowną treścią każdego rozbioru spraw wschodnich ze strony mężów politycznych rosyjskich. Współcześnie dzienniki rosyjskie poświęcając swe artykuły zajściu pomiędzy Austryą i Turcyą, lub zastanawiając się nad położeniem ostatniego państwa czynią ostre wyrzuty Serbii, zaczepiają rządy młodego Księcia, a nawet zapowiadają upadek wpływu Serbii na sąsiednie słowiańskie ludy i dowodzą praw Księcia Mikołaja Czarnogórskiego do tronu Serbskiego, ogłaszając go za jedynego szczerego przyjaciela Rosyi i Słowiańszczyzny.

Podobne usuwanie się z pod wpływu rosyjskiego ludów słowiańskich podległych Turcyi, jakkolwiek nie może być uważane za stanowcze, powinnoby zwrócić w tę stronę usiłowania polityki austryackiej, celem utrwalenia i wzmocnienia tego kierunku. Ustępstwo uzyskane na Turcyi w sprawie Bośniaków, amnestya dla nich wyrobiona, o ile mogą rozszerzyć wpływ austryacki, o tyle nakładają obowiązek konsekwentnego postępowania po wskazanej drodze, aby przez zaniedbanie lub wątpliwą dążność nie uronić tych słabych korzyści, jakie obecna sytuacya nastręcza monarchii do uzyskania.

Rosya zatem zajęła wobec Turcyi stanowisko państwa nietylko przyjaznego, ale niemal opiekuńczego, a jeśli mamy wierzyć dziennikom rosyjskim, wpływ jej nie miał być obcym zagodzeniu sporu z Austryą, wynikłego z powodu pewnych nadużyć urzędników w Bośnii i obrazy konsulów austryackich, w czem okazałaby przysługę obu mocarstwom, a zarazem w stosownej chwili mogłaby się odwołać na nieprzerwaną ciągłość w troskliwości o chrześcian tureckich, jakkolwiek dzisiaj zdaje się unikać pozoru rozciągania swojej opieki na współwierców półwyspu Bałkańskiego.

Tak więc w tym roku Rosya poszczycić się może uzyskaniem wpływu na cały obszar krajów zamieszkałych przez wyznawców Mahometa. Czciciele Proroka są w części podlegli jej berłu; Buchara niegdyś główne siedlisko czystej Mahometańskiej wiary, Kokan dawniej tak potężny, wreszcie Chiwa do wczoraj jeszcze dumna swą niezawisłością są teraz oddane na usługi Białego Cara, korzą się przed nim i muszą słuchać rozkazów z nad Newy; Turcya ulega jej wpływowi, a nawet daleki Kaszgar szuka jej przyjaźni i zawiera traktat handlowy, przyznający kupcom rosyjskim wszelkie możliwe korzyści. Od wnętrza Chin zatem, aż po Adryatyk sięga potężny nacisk moskiewski, a muzułmanizm w swoim upadku coraz bardziej zbliża się do stanowiska wazala rosyjskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 3 listopada.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie obu Izb Rady państwa. Izba wyższa żadnej nie doznała zmiany, więc nie zwracała na siebie tyle uwagi, co Izba niższa. Kto pamięta pustki, jakie za rządów p. Hasnera panowały w Izbie deputowanych, musiał dziś dziwić się kompletowi Rady państwa. Obecnych było około 280 posłów, brakowało tylko Czechów i Morawian; o ostatnich mówią, iż może wejdą do Rady państwa, o czem wątpimy. Z Polaków przybyła zaledwie połowa, natomiast Rusini prawie wszyscy stanęli; na widok przyjaznej pogadanki między Rusinami a Polakami, zwłaszcza między p. Zyblikiewiczem a księżmi ruskimi i p. Kowalskim, nikt by nie przypuszczał, iż wybuchnie wojna między reprezentantami obu narodowości, w jednym kraju zamieszkałych. Hr. Hohenwart zasiadł w prawem centrum, tuż przed nim Dr Hönigsmann, o którym jeszcze niewiadomo, do jakiego należeć będzie klubu; p. Kallir natomiast już był wczoraj w klubie wiernokonstytucyjnym, do którego weszli także Rusini i Włosi (z Tyrolu). Włościanie Gołąb i Cienciała zasiedli między Polakami.

O dzisiejszem posiedzeniu nic ciekawego donosić nie możemy, trwało tylko pół godziny; posłowie składali tylko przyrzeczenia, każdy w swym języku ojczystym. Jutro posiedzenie o godzinie 1szej w południe.

Paryż 31 października.

* *Tout est perdu fors l'honneur.* Sztandar biały okrywający kolebkę hr. Chamborda, służyć mu będzie za całun. Monarchia dziedziczna Burbonów należy już tylko do przeszłości.

Od kilku dni, chociaż list hr. Chamborda jest datowany 29 października, miał go już w ręku p. Chesnelong. Komisya dziewięciu zatrzymała jego ogłoszenie, chcąc raz jeszcze ostatni wezwać hr. Chamborda w imię miłości i ratunku Francyi, aby uwzględnił konieczność sytuacyi. Z wezwaniem tem posłany został p. Cazenave des Pradines, sekretarz hr. Chamborda. Jeśli ten krok stanie się daremnym, umówionem było, że jednem słowem telegram zawiadomi komisyę. Słowo to fatalne nadeszło wczoraj, i zaraz *l'Union* i inne wieczorne dzienniki ogłosiły list z Salzburga, który nazwać można testamentem Henryka V, bo w nim wyraźnie oświadcza: „że niczego nie odwołuje, nic nie wypuszcza z dawnych swoich oświadczeń“. Że p. Chesnelong nic także nie dodał swego, opowiadając rozmowy swoje z hr. Chambordem, to dowodzi sam list hr. Chamborda, zapewniający dlań wieczną wdzięczność.

Na cóż się przydały dwumiesięczne traktowania, pojednanie rodziny królewskiej, skompromitowanie monarchicznego stronnictwa, rozdział Francyi na dwie połowy?... Lepiej stokroć było zachować *statu quo*, i dać czas konserwatystom urządzić kraj w sposób, jakiby dozwoliły okoliczności. Co się stało, nie odstanie się, jesteśmy dziś w przededniu nieodgadniętej przyszłości. Pole do intryg stoi otworem. Cesarscy powiadają, że czas ich jeszcze nie nadszedł. Liberalni z opozycyi marzą bezprzestannie o Rzeczypospolitej zachowawczej, a radykaliści przewidują bliski swój tryumf.

Konserwatyści z lewicy na wypadek, gdyby marszałek Mac-Mahon odmówił dalszej prezydentury, mają zamiar prowadzić do niej admirała Pothuau. Dobrze informowani zaręczają, że Mac-Mahon pozostanie przy władzy; jakim to sposobem stać się może, nie domyślam się, ale mam powody mniemać, że tak będzie. Czy Thiers wróci kiedy do dawnego stanowiska, to jest nierozwiązaną zagadką, ale i to może być prawdopodobnem. W każdym razie Republika jego jest marzeniem; nie zdoła się utrzymać, stojąc na krawędzi tak zbliżonej do przepaści, jak demagogia. Może przeznaczonem jest Francyi jeszcze raz przejść przez jej straszne próby i szukać ocalenia w cezaryzmie.

Zważmy bowiem, co wyobraża środek lewicy ufający w możności uorganizowania uczciwej Republiki. Składają go po większej części ludzie zacni zamożni, umiejący mówić i pisać, ale pełni miłości własnej i najlepszych intencyj, pragnący znaczenia a ufający że potrafią powstrzymać uzurpacyę dzisiejszych swych sprzymierzeńców *ultra*.

Wczorajszy dzień był 80-letnią rocznicą krwawej porażki Żyrondynów. Za pierwszej Rzeczypospolitej byli oni właśnie tem, czem są dzisiaj członkowie środka lewicy. I Żyrondyni, przynajmniej w teoryi, nie mieli nienawiści do monarchii; uważali siebie za obrońców porządku i wolności; spodziewali się, że przyszedłszy do władzy, okiełzają Montaniardów, swych sprzymierzeńców (radykalistów w r. 1873); byli to w całem znaczeniu tego wyrazu doskonali konserwatyści republikańscy. Jak dziś tak i pod owe czasy wielu uczciwych ludzi zaufało ich zdolnościom i energii. I cóż był za koniec? Oto ci co przysięgali uroczyście 31go maja 1793, że dadzą się zamordować na swoich krzesłach, gdy Montaniardom udało się pochwycić ster rządu, rzadki z Żyrondynów pozostał na miejscu. Petion i Buzot uciekli do Bordeaux i w drodze się otruli; Barbaroux w ukryciu pochwycony, podwójnym wystrzałem z pistoletu chciał sobie życie odjąć, Valaze usłyszawszy wyrok śmierci, nożem przebił się w pierś, Condorcet wziął truciznę, Roland sztyletem się przeszył. Inni zginęli na rusztowaniu, amotłoch, który im niedawno przyklaskiwał, z równym teraz zapałem, patrząc na ich zgon, krzyczał: niech żyje Rzeczpospolita!

To było przed 80 laty. Dziś prostoduszni, pochylając głowy, powiadają: Ale tak nie będzie. Francya nie zniesie gwałtu podobnego, nic się w historyi nie powtarza: może — ale powiedzmy prawdę, że mało jest w świecie takich, coby się odważyli parodyować Ludwika XIV, a małpujących Roberspierra i St. Justa wśród dzisiejszych radykałów znaleść nie trudno. Jeszcześ pod owe czasy wierzono w bytność Najwyższej Istoty; deklaracya praw człowieka 1793 poczynała się od słów: *Le peuple français proclame en présence de l'Etre suprême...* a teraźniejsze Montaniardy, więcej są wymagający niźli był sam Collot d'Herbois, bo od owej chwili znaczny uczyniono postęp i Boga się zaparto. Straszne więc wróżby na przyszłość, ciemna i krwawa otchłań otwiera się przed Francyą.

Pośpiech często bywa w skutkach swoich nader szkodliwym; doznał tej prawdy jenerał de Bellemarre, który na pięć dni przed upadkiem monarchii oświadczył ministrowi wojny, „że 33 lata służąc pod chorągwią trójkolorową, służyć pod białą nie będzie. W odpowiedzi na takie *pronunciamiento* rozkaz ministra wojny ogłosił wojsku: że prezydent Rpltej odebrał mu dowództwo i przeniósł go w stan spoczynku, a w dodatku, pierwszy ten przykład niekarności do całej armii został podany.

Publikacya memoryału z Chislehurst na pierwszym zeszycie zatrzymaną została przez wydawcę.

NPan mianował w kapitule metropolitalnej rit. lat. we Lwowie: scholastyka ks. Seweryna Morawskiego dziekanem, prałata ks. Ludwika Jurkowskiego kustoszem, a prałata ks. Dr Łukasza Soleckiego scholastykiem kapituły.

Minister skarbu nadał starszemu radcy skarbowemu, pozostającemu w chwilowym stanie spoczynku Drowi Franciszkowi Czermakowi stałą posadę radcy skarbowego w prokuratoryi skarbowej w Pradze.

Otrzymujemy od dziekana i posła X. Ruczki następującą odezwę do ogłoszenia:

Do Panów Wyborców okręgu wyborczego Rzeszowskiego wielkich posiadłości.

Wczoraj odebrałem certyfikat wyborczy jako na posła przez panów do Rady państwa wybrany. Uczucia wdzięczności, radości i obawy przenikały na przemian serce moje. Zaufanie bowiem położone we mnie musiało być wielkiem, zważywszy, że Panowie mieliście znaczny zastęp między sobą zdolniejszych odemnie do reprezentowania Was. Utwierdziłem się też przez wybór kapłana, iż Panowie pomni tradycyi ojców swych, zakładacie fundament społeczeństwa na religii i wolności kościoła, z którą sprawa nasza narodowa jest ściśle połączoną, a spojnię między sobą i duchowieństwem historyczną w naszym narodzie za silny czynnik w sprawie społecznej uznajecie. Monarchę naszego, zwracającego ciągle pieczołowitość swą ojcowską na nasz kraj Panowie z uczuciem synowskiem czcić i wspierać go w zachowaniu potęgi jego państwa pragniecie. Otóż w tem wszystkiem zgadzamy się z sobą, i to ułatwi zadanie moje, gdyż i w politycznych sprawach także poseł powinien być odbiciem przekonań swych wyborców, albo mandat złożyć. Ale lękam się na widok ciężkiej walki i ciężkiego obowiązku, jaki przez zaufanie Panów na siebie przyjmuję, przeto błagam Boga o łaskę, z którą usiłowania moje łączyć chcę. Z temi uczuciami składam Panom moje serdeczne dzięki.

Kolbuszowa 4 listopada 1873 r.

Z głębokiem uszanowaniem
X. Ruczka.

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że jedynie niemożności otrzymania audyencyi u Ojca Św. zawdzięczaliśmy dłuższy pobyt w Rzymie. Cierpienia Papieża nieodejmowały bowiem nadziei, że audyencye znów się rozpoczną, bo coroczny paroksyzm scyjatyki zdawał się zbliżać ku końcowi. Zwykł on poprzedniemi laty trwać trzy tygodnie, w tym roku jednak wzmocniony złą porą i spóźniającą się wiosną, a bardziej jeszcze zwiększonemi troskami, które i na organizm fizyczny oddziaływać muszą przedłużał się po nad ten zwykły termin i wystąpił z podwójną gwałtownością.

Od ostatniej zbiorowej deputacyi wszystkich narodowości katolickich zanoszącej protest i skargę przeciw ustawie parlamentu włoskiego o zniesieniu klasztorów w Rzymie — od tego świetnego przyjęcia przedstawicieli wszystkich narodów, którym przewodniczył młody ks. Lichtenstein — Pius IX już nikomu z obcych nieudzielił audyencyi, okrom dwóch książąt domów panujących ks. Alfreda angielskiego i ks. Włodzimierza rosyjskiego, których na usilne naleganie przyjął w łóżku. Mieliśmy zapewnienie od blisko Papieża stojących dygnitarzy, że będziemy przypuszczeni do pierwszej audencyi, jaką Ojciec Św. udzieli. Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień przychodziło czekać, lecz czekać w Rzymie niejest rzeczą tak trudną. Każdy dzień zwiedzania roztwiera nowe horyzonty, a wspomnienia, które tu pospiesznie skreśliliśmy nieobejmują ani części tych obrazów, jakie gromadnie tłoczą się tam do duszy i choć ich pamięć niezdoła objąć i zaregestować zostawiają one tam ślad, niekiedy niewyraźny, a jednak tworzący całość jakby syntezę religijnego, historycznego i artystycznego świata, która potem służy za klucz do wielu tajemnic, za najwyższą miarę wszystkiego co wielkie, piękne na ziemi.

Dodajmy do tego możność studyowania społeczności tak wyjątkowej, jaką jest świat rzymski. To darmo, takiego ogniska uniwersalnego życia żadna ze stolic nowożytnych państw stworzyć niezdoła, choćby wpływ polityczny lub kierownictwo chwilowej cywilizacyi, choćby potęga lub moda dała mu przewagę materyalną; nic bowiem zastąpić niezdoła tej łączności duchowej i takiej tradycyi. Społeczność ta rzymska i uniwersalna świata katolickiego w Rzymie od 20 września 1870 r., to jest od wejścia Włochów okryta żałobą, niemiewa licznych zgromadzeń okrom oficyalnych *ricevimentów* w ambasadach, jak np. u hr. Corcelle posła francuskiego, gdzie mnie raz zaprowadzono, abym miał pojęcie o wielkich zebraniach rzymskich. W przepysznych salach pałacu Colonna na przeciw pałacu Odeschalchi w tych salach, które się łączą z czworobokiem jednej z najpiękniejszych galeryj prywatnych w Rzymie, zgromadziło się koło 10ej liczne zebranie, zupełnie czarne; między mnogością fraków i sutan naliczyć można było z jakie czterdzieści dam, których strój jednostajny, zaledwie różnice ubrania głowy, lub klejnoty przerywały. Lecz i słynne klejnoty dam rzymskich dziś po większej części w ukryciu czekają na lepsze czasy. Nieprzedstawiałem się nikomu wiedząc, że to obowiązuje do wizyt, na które niemiałem czasu ani chęci. Kilka piękności o wydatnych rysach rzymskich, smaglawej cerze i oczach blasku odpowiedniego południowej strefie, zwyciężało nawet tę niekorzystną oprawę, jaką jest wieczorem ciemna lub czarna suknia. Niebyło jednak piękności, którаby nad innemi panowała. Z mężczyzn grupowano się tutaj około świeżo przybyłego z Paryża członka Zgromadzenia narodowego niemłodego już i poważnej postawy jenerała du Temple. Przyjęcie nietrwało dłużej nad półtory godziny i jeźli czem olśnić mogło to rzęsistem oświeceniem wśród którego anfilada salonów jaśniała całym przepychem marmurów, rozstawionych tu posągów w kłąbach zieloności.

Lecz to nie te liczne zebrania stanowią urok towarzyskości w Rzymie. Bal, taniec a nawet teatr są stanowczo wykluczonemi, zdawałoby się zatem, że towarzyskość upadać musi i że ciężka atmosfera smutku i nudów trzyma w stanie oblężenia wiernych Papieżowi, którzy też częściowo abdykować muszą przed ponętą zabaw i uciech stolicy.

Tak jednak nie jest: odstępstwa są dość liczne ale zawsze mają charakter polityczny, a nie społeczny. Mimo stanu tak wyjątkowego i stosunków tak rozpaczliwych towarzyskie życie świata rzymskiego nic z swej moralnej świetności nie traci, powiemy nawet że więcej tu czuć walkę niż przygnębienie, więcej rozbudzenie umysłowe niż upadek ducha. Powaga oczywiście musi być główną cechą społeczności, która się grupuje koło najwyższych dostojników kościoła, w zebraniach gdzie pierwsze miejsca zajmują duchowni. Lecz powaga ta wolna od ceremonialności i wymuszenia, co bywało udziałem dawnego salonu francuskiego, a czemu się sprzeciwia naturalna ogłada, łatwość i prostota charakteru włoskiego, powaga ta mówimy nic nie ujmuje swobodzie. Nigdzie też łatwiej nie zawiązują się stosunki jak w Rzymie, nigdzie przystępniejszemi nie są osobistości najwyższych stanowisk.

Jest coś w obyczajach rzymskich co przypomina serdeczność polską, ale wyższem jest od niej tą miarą, jakiej nam często brakuje, a która stawia granice na pozór niewidoczne w gruncie jednak nie dozwala przekraczać tego przedziału, jaki hierarchia, dostojeństwo lub też dyplomatyczne zakreślają względy. Nie ma w arystokracyi rzymskiej śladu kastowości, która w tak demokratycznej arystokracyi jak jest np. szlachta polska dzieli na nieskończone stopnie, kółka i sfery tę drabinę socyalną od wielkiego pana aż do szlachcica wioskowego. Arystokracya rzymska podobnie jak angielska ciągle się odnawia i rekrutuje z nowych nabytków — cytowano nam księcia, którego ojciec przyszedł pieszo do Rzymu mając dwadzieścia centymów w kieszeni, na placu *del Popolo* oddał żebrakowi połowę swego mienia, a zacząwszy zarobek resztą, doszedł do majątku i dostojeństw. Książe Torlonia jeszcze nie zamknął kantoru bankowego, w którym wzrosła jego fortuna — książęta jednak liczący kilku Papieżów w rodzie, lub sięgający swym rodowodem do Scypionów albo też szczycący się krwią imperatorów uważają świeżego dorobkiewicza za równego sobie, skoro w ich rzędzie stawia go tytuł udzielony przez Papieża. Jak nie ma kastowości pomiędzy najstarożytniejszą arystokracyą świata, tak nie ma także klerykalizmu w stolicy Papieża, w społeczności gdzie co krok spotyka się kardynałów, monsignorów i biskupów. Klerykalizm czyli kastowość księży powstaje tam, gdzie duchowni oddzieleni od świeckiej społeczności, werbują się przeważnie w niższych warstwach i zamknąć się muszą w własnem kole. To też w Austryi klerykalizm powstał w skutku jozefińskich reform, we Francyi stworzył go galikanizm, a usuwa go zupełnie ultramontanizm przywracając duchowieństwu wpływ i stanowisko w społeczności katolickiej.

Widzieliśmy w Rzymie przy jednym stole patryarchę konstantynopolitańskiego Hassuna, arcybiskupa Howarda, kilku monsignorów wysokie zajmujących stanowiska, jak dawny nuncyusz w Hiszpanii a później w Konstantynopolu Arcybiskup Franchi, Monsignor Jaccobini, Passerini a obok nich kilku księży bez żadnych fioletów i oznak dostojeństwa, a w zebraniu tem zapominało się o nierówności stanowisk i szczeblach hierarchii duchownej.

Nie jest to paradoxem, że tylko prawdziwa na tradycyi oparta arystokracya zdolna utrzymać pewną równość towarzyską. Tam gdzie szranki bezwzględnie otwarte, tam zwykle jeden nad drugiego stara się wynosić i swoją wyższość, ciągle manifestuje. Ktoś trafnie nazwał demokracyę prawdziwem *steeple chase* społecznem.

Gdyśmy już wspomnieli szereg imion poznanych w Rzymie dygnitarzy, niech nam wolno będzie zapoznać po krótce i czytelnika z nimi.

A tout seigneur tout honneur, należałoby zacząć od kardynała Antonellego, lecz odkładamy posłuchanie u tego dygnitarza do opisu audyencyi u Ojca Śgo. Pierwsze po sekretarzu stanu, a raczej obok kardynała Antonellego zajmuje miejsce kardynał wikary Patrizzi. Jest to sędziwy starzec, wspaniały typ prawdziwego księcia kościoła, łączy on cechę wysoce arystokratycznego pochodzenia z wybitniejszą jeszcze cechą świątobliwości. Bratanek jego, o którym już dawniej wspomniałem margrabia Jerzy Patrizzi z rysów twarzy przypominający ś. p. Jerzego Lubomirskiego tylko wyższy wzrostem jest znów świetnym typem patrycyusza rzymskiego. Stoi on na czele kilku stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza zaś zajmuje się wieczornemi szkółkami dla rzemieślników z całą gorliwością, zawdzięczamy mu też informacye co do usiłowań społeczności katolickiej.

Kardynał Panebianco znanym jest z życzliwości dla Polaków; przedstawiono nas także młodemu jeszcze kardynałowi Boromeo i kardynałowi Capaldi znanemu z uczoności zwłaszcza teologicznej.

Monsignor Franchi, mający dawne i liczne stosunki w Polsce, a bardzo zaszczytne i wpływowe stanowisko w Rzymie, położenie kościoła w Polsce zna dokładnie. Zarzucił on nas pytaniami o wielu znajomych i o szczegóły spraw, których przebieg był mu wiadomym. Jest to może po kardynale Antonellim najznakomitszy obecnie dyplomata rzymski. Niedarmo dyplomacya rzymska ma tak ustaloną sławę. Każdy Włoch z urodzenia jest już dyplomatą, a cóż dopiero Rzymianin. Lecz dyplomacya rzymska, najstarsza w świecie, stoi w takiej zasadniczej sprzeczności z dzisiejszym prądem, że ta sprzeczność właśnie sprawia, iż miasto zwykłego swego zadania tranzakcyi i układów musi tylko ograniczyć się na afirmacyi zasad i proteście o zgwałcone prawa. Dyplomacya europejska ślizga się tylko po powierzchni faktów dokonanych, których bezprawie upozorować się stara — nie ma przeto podstawy jakiegokolwiek dodatniego prawa, prawa międzynarodowego. Dyplomacya rzymska zmuszona porzucić pole dawnych układów i koncesyi, jakie za kardynała Consalvi i później już za kardynała Antonellego były możebnemi, bo niczem innem jeno koncesyą były konkordaty, musiały się zamknąć jak w warowni, w tem nieprzełamanem rzymskiem *non possumus*. Z tego słowa, a raczej z tej zasady wypływa także system abstencyi, jaki zmusza nieraz nie tylko Stolicę świętą, ale całe społeczności katolickie zamykać się w bierności, choćby nawet dorywczo mogły niekiedy uzyskać skutek. Widzimy to w zasadzie obowiązującej katolików rzymskich *ne eletti ne elettori*, widzimy to w Szwajcaryi, gdzie katolicy mimo większości w gminach uchylają się od wyboru proboszczów.

Ten sam kierunek biernego protestu daje się spostrzegać nawet tam, gdzie o prawa świeckie chodzi, jak dawniej u legitymistów francuskich, a dziś u deklarantów czeskich. Mogą utylitaryści narzekać na tę dogmatyczność polityczną i dowo-

Słowo we Lwowie wychodzące donosi, że Namiestnictwo wydało mandat poselski X. Pawlikowowi, a nie p. Łukasiewiczowi wybranemu przy powtórnych wyborach z gmin wiejskich okręgu Brzeżany — Podhajce — Rohatyn, ponieważ X. Pawlików w pierwszem głosowaniu miał otrzymać większość absolutną, po odliczeniu głosów unieważnionych od ogólnej liczby głosujących, jak to zastrzega wyraźnie przepis ustawy. Komisya wyborcza popełniła błąd licząc w ogólnej sumie głosujących także głosy unieważnione, skoro jednak wybór drugi został dopuszczony, należało by rozpisać nowy wybór. Mniejsza o to, kto zasiądzie na chwilę w Radzie państwa z mandatem nie należącym mu się, ale delegacya nasza powinna stanąć w obronie sprawiedliwości i żądać unieważnienia całkowitego wyborów, oraz rozpisania nowych w pomienionym okręgu. Takie jest przynajmniej zdanie nasze w tej kwestyi.

Naczelny Dyrektor poczt galicyjskich nadał posady ekspedyentów pocztowych, a mianowicie: w Jordanowie: tamtejszemu ekspedyentowi pocztowemu Józefowi Mrugaczowi; w Podhajczykach pod Trembowlą: sekretarzowi gminy Karolowi Germanusowi; w Chocimierzu: ekspedytorowi pocztowemu Antoniemu Jakubowskiemu; w Baligrodzie: ekspedytorowi pocztowemu Ludwikowi Riedlowi; w Chodaczkowie wielkim: pocztmistrzowi Tomaszowi Bazylewiczowi z Potylicza; w Jaworniku: tamecznemu dzierżawcy dóbr Józefowi Moszczańskiemu; w Woli Maichowej: nadstrażnikowi skarbowemu Władysławowi Rachalskiemu; w Dobrej: wdowie po pocztmistrzu Olimpii Chrapczyńskiej; w Żurawicy: buchalterowi w fabryce zapałek we Lwowie, Władysławowi Dydackiemu; w Czernelicy: ekspedytorowi pocztowemu Celestynowi Zyblikiewiczowi.

Wiedeń 4 listopada. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie obu Izb Rady państwa. W izbie wyższej objął prezydyum książę Karlos Auersperg i zagaił posiedzenie krótkiem przemówieniem, znanem już z wczorajszego telegramu. Po złożeniu ślubowania przez Dra Plenera, jako nowo-mianowego członka Izby, przystąpiono do wyboru 6 weryfikatorów i na tem posiedzenie zakończono; następne odbędzie się we czwartek, na porządku dziennym wybór komisyi prawniczej, politycznej i skarbowej.

W izbie deputowanych przewodniczyć miał jako najstarszy wiekiem Izaak Rubinstein poseł z Bukowiny, ponieważ jednak nie włada dobrze językiem niemieckim, mianował przeto minister spraw wewnętrznych Dra d'Elverta deputowanego z Berna. Sekretarzami wybrani: Dr Bareuther, Dr Promber, Franceschi i Krzyżanowski. Następnie złożył ślubowanie przewodniczący i obecni członkowie Izby; poczem posiedzenie zamknięto, zapowiedziawszy następne na środę o godzinie 1ej w południe.

— Klub wiernokonstytucyjnych i stronnictwo federalistów odbyły wczoraj posiedzenie. Co do ostatnich rezultat obrad zupełnie niewiadomy, domyślić się tylko można łatwo, bo to było do przewidzenia, że deklaranci czescy i morawscy nie wejdą do Rady państwa. Na posiedzenie wiernokonstytucyjnych zaś zebrało się bardzo wielu członków, gdyż około 200; byli także obecnymi wszyscy ministrowie prócz prezesa i Dra Ungera, a nawet znalazł się tam i Dr Ziemiałkowski. Przedmiotem obrad było uchwalenie porządku dziennego na następne posiedzenia Izby deputowanych. Zgodzono się, aby we środę zaraz po otwarciu uroczystem Rady państwa odbyć posiedzenie, na którem wylosuje się dziewięć oddziałów i przydzieli im się akta wyborcze do sprawdzenia. W poniedziałek Izba się ukonstytuuje i uchwali regulamin. W tych dniach zaś nastąpi jedno posiedzenie klubu wiernokonstytucyjnych w celu porozumienia się co do wyboru prezesa Izby. Utrzymują że jeźli bar. Hopfen obstawać będzie przy oświadczeniu swojem, że wyboru tego nie przyjmie, natenczas najwięcej widoków ma Dr Rechbauer.

Dzienniki wiedeńskie podają już szczegóły gdzie niektórzy z posłów zajęli miejsce w Izbie deputowanych, przytaczają atoli po większej części posłów wiernokonstytucyjnych, o innych wyrażają się ogólnikowo, iż zajęli dawne swe miejsca, co się zaś tyczy nowowybranych, o tych nie ma jeszcze szczegółów, bo w ogóle dużo jeszcze posłów brakuje.

Dopiero kiedy Izba będzie w komplecie, dadzą się przedstawić frakcye i odcienia w dokładniejszych rysach.

— Węgierski dziennik urzędowy ogłasza wykaz o wydatkach i dochodach państwa w trzecim kwartale b. r. Wydatki wynoszą 49,207.221 złr. t. j. o 9,265,832złr. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego, a o 191738 złr. mniéj w porównaniu z preliminarzem. Dochody wynoszą 31,802.350 zł. t. j. o 3,460.340 zł. mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego, a o 5,208,696 zł. mniej w porównaniu z preliminarzem.

— *N. fr. Presse* donosi, że czterej inżynierowie starsi, którzy od dwóch lat pracowali około Wystawy powszechnej z zadowoleniem swych szefów, podali się do dymisyi z powodu, że nie otrzymali za pracę swoją żadnego odznaczenia.

— Pod napisem: *Timeo Danaos et dona ferentes* podaje *Sonn- und Montags-Zeitung* następujący artykuł:

Co za zwrot — za zrządzeniem Wilhelma! Te same Prusy, które zawsze tylko biorą miliony, gdzie je znajdą, raptem występują w roli zbawicieli i dają nieszczęściem dotkniętej Austryi sto trzydzieści milionów do ręki; ten sam Bismark, który dotychczas tylko zajęty był przesuwaniem z miejsca na miejsce naszego punktu ciężkości i wielekroć razy doprowadzał nas do upojenia i zataczania się, gotów naraz wzmocnić naszą podstawę i przywieść ją do równowagi wieloma cetnarami srebra. I w jakiż sposób ma być rozpoczęte to niepodobne do uwierzenia dzieło! Fundusz inwalidów, wdowi grosz nieszczęśliwych pruskich rycerzy i pozostałych po nich rodzin, ma w części przywędrować do Austryi, aby położyć koniec naszemu uciskowi, a nawet naszego inwalida-walutę postawić znowu na nogi.

Wobec potężnego wrażenia tej wieści, musi zamilknąć drażniąca krytyka, i nagle ulotni się przedawniona nienawiść. Rozstrój finansowy naszej ojczyzny był przez długi przeciąg czasu ulubioną piosnką polityków z nad Sprewy; odmawiano nam ztamtąd prawa bytu, ponieważeśmy zawsze więcej wydawali aniżeli brali, nazywano naszą Austryę ojczyzną krętactwa, przystanią bankructwa powolnego; i nagle ta sama Austrya jest uważana za najpewniejsze miejsce do składania majątku wdów i sierot. Niepotrzebuję wspominać, do jakiego stopnia aż pod obłoki podniesie się nasz kredyt przez ten nagły zwrot we wszystkich dotychczasowych stosunkach. Ze wzrokiem upojonym radością widzę już moich współobywateli tańczących około skrzyni przymierza naładowanej srebrem i zadyszanego p. De Pretisa spieszącego od jednego do drugiego radcy dworu, dla należytego poinformowania się o doniosłości tego wypadku. Mam nadzieję, że odeprze on czynem wszelkie zarzuty małego Hirscha, pokaże iż zna się na skarbowości, i tym razem będzie patryotą i nie leniwym do brania.

Trzeba sobie tylko wyobrazić pozycyę austryackiego ministra skarbu. Rzeczywiście, jest ona bezprzykładną. Z ciężkim trudem wydostać parę nędznych milionów, oglądać się za nowemi podatkami, któreby pot ludu przemieniły w złoto, tu zrobić dziurę, zatykając drugą w innem miejscu: oto zadanie każdego ministra skarbu w ogólności, mianowicie zaś każdego austryackiego ministra; ale stanąć nagle przed wieloma milionami spadającemi z pruskiego nieba, to los, który sam przez się, bez żadnych innych względów przekazać musi potomności imię De Pretisa. Śledziłem bacznie karyerę tego męża, i jak zawsze pełen dobrej woli przypuszczałem, że jego urząd zawsze mu najpiękniejsze dawać będzie natchnienia, a więc cieszę się, że istotnie dokonał czegoś, i to właśnie w chwili, gdy cały świat zwątpił o nim i gdy nie miał już prawie żadnego przyjaciela pod słońcem prócz mnie, którego przyjaźni niechciał uznawać. Czego niedostrzeże rozum uczonego, to przewidzi w prostocie dziecięcy umysł. Nie wiem, czyli z pamięci wiernie przytaczam tę starą przypowiastkę, ale to wiem, że tylko mówię o mojej własnej prostocie i powtarzam to wyraźnie wobec możliwej wątpliwości wielce szanownej prokuratoryi państwa.

Myśl o naczelniku naszego departamentu skarbu orzeźwiła mię zupełnie. Powstaję z klęczącej postawy, w jakiej dałem się złapać na początku tego artykułu przed kanclerzem niemieckim, i powiadam, że wspaniałomyślność pruskiego męża stanu jest w gruncie rzeczy tylko dobrym interesem, niech się potem dzieje co chce.

Kiedy się mobilizuje pół miliona żołnierzy, aby wyjść za zdobyczą, rzecz ta połączona jest z tyloma niedogodnościami i niebezpieczeństwy, które nie zawsze stoją w prostym stosunku do spodziewanych korzyści. Ale kiedy wysyła się w pochód do sąsiedniego państwa sto milionów talarów, wtedy prawie zawsze można być pewnym zwycięztwa, a oszczędza się sentymentalnego skwierczenia, jakie zawsze wywołuje wezwanie pod broń. Próżna wesołość wita pochód tryumfalny małych rycerzy w srebrnych pancerzach, wrócą oni wszyscy, to wiadomo, gdyż pozostaje w zapasie siła do ich wycofania. Jest to zatem tylko pokojowa załoga, jaką nam Prusacy wprowadzają do kraju, załoga, przeciw której niemożemy się bronić, a której przecież niełatwo w spokojny sposób pozbyć się można.

Przebaczenia, czytelniku potrzebujący wsparcia! jeżeli popadam w dawny błąd i mięszam tony skargi do pruskiego srebrnego dźwięku radości. Nieodpycham brutalnie od naszych podwoi tak nam potrzebnych srebrników, ale mi okropnie przykro, że moja Austrya na stare lata ma się uciekać do pomocy pruskiego funduszu inwalidów, żeśmy upadli przed przyjaźnią pruską, gdyśmy się tak długo bronili jej nieprzyjaźni. Wiem, że podobne rozmyślania są przestarzałe; wiem, że mię może oskarżą o płochość, iż je wypowiadam, ale nie mogę od razu zapanować nad temi uczuciami, muszę dać się wygadać tęsknocie, zanim powiem „Bóg zapłać" pruskiemu funduszowi inwalidów.

Różne smutne historye przychodzą mi do głowy o bogatych panach, którzy zrujnowali się od pierwszego długu, jaki zaciążył na ich posiadłościach. Bez téj hipoteki jeszczeby wcześniéj zginęli, mówią ludzie praktyczni, i nie mogę temu przeczyć, jakkolwiek w mem sercu rozbrzmiewa głos, że często pożyczka gorszą bywa dla biorącego niż wszelka chwilowa strata. Byłoby niegrzecznie, zimno odrzucić wspaniałomyślną ofiarę i szukać w trudzie i nędzy ratunku, jaki nam tu niosą. Tak tanio nigdzie nie zaciągniemy długu na stary nasz dom austryacki, a nasz wierzyciel w Berlinie jest przeciez interesowany, aby nas zasłaniał od wszelkich krzywd z innéj strony, albowiem przez to zastaw jego by ucierpiał i na wartości stracił. Słyszę przytem w około, że się nie możemy obejść bez téj opieki, żeśmy już żelaznemi klamrami przykuci do Prus, czemuż więc nie mamy pozwolić na ich posrebrzenie, uprzyjemniające ten stosunek?

Nie jest prawdą, aby było upokarzającem mieć dług u swego sąsiada. Znam wielu ludzi doznających podobnego losu, a przecież wesoło spoglądają z powozu na swych obryzganych błotem ulicznem wierzycieli. Każdy zdejmuje kapelusz przed pierwszymi, a litośnie pogląda na drugich. Będziemy z pruskiemi pieniędzmi weseléj tu żyli, niżeli głodni Niemcy północni, którzy nam je dali, świat zaś nie będzie nas przez to gorzéj uważał. Widzę to i znam wszystkie te piękne rzeczy, jakie można powiedzieć o naszym przyszłym stosunku do pruskiego funduszu inwalidów, a jednak dziękczynne „Bóg zapłać" nie może mi się przecisnąć przez gardło.

Zawsze ściskało mi się serce, ile razy widziałem starego weterana, który na polach bitew austryackich postradawszy zdrowe członki, wzywał litości przechodniów grając na katarynce, wstydziłem się za mój kraj i za mój lud, że dawali żebrać tym, którzy za nich krew przelewali. A tu moja Austrya zraniona i poniżona krętactwem staje na drodze z katarynką, a wspaniałomyślna postać w pruskim uniformie rzuca jéj pełen wór do puszki żebraczéj. Nie, tak nie jest, tak być nie może. Tu chodzi tylko o korzystne ulokowanie pieniędzy dla niesłychanego pruskiego bogactwa. Podobny interes nie jest hańbiącym, nie przyjmujemy podarunku, będziemy płacili procenta, lichwiarskie procenta, jeśli tak być musi, chociażbyśmy mieli przetopić na monetę krew serdeczną naszych dzieci.

Nie jestem przyjacielem wielkich frazesów, wiem, że można ubrać w patetyczną formę najzwyklejszą podłość i okryć się płaszczem przyzwoitości w widokach własnéj korzyści. Nie każdy chce dociec jądra ukrywającego się pod łupiną. O tem wiedzieli starożytni, i dla tego wymyśli bajkę o koniu trojańskim, aby mogła służyć do zastosowania dla wszelkich innych koni. Być może, iż po za tą całą historyą o pruskiéj milionowéj wspaniałomyślności nie ma nic więcéj, prócz żartu jakiegoś bismarkowskiego entuzyasty. Uwierzę w pruską wspaniałomyślność wtedy dopiero, kiedy pociąg obładowany cetnarami srebra wtoczy się na dworzec kolei północnéj, a i wtedy jeszcze powiem: uważajcie, czy to tylko srebro i samo srebro wam przynoszą. *Timeo Danaos et dona ferentes.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Oprócz przedmiotów z poprzedniego posiedzenia zaległych, a mianowicie: rozprawy szczegółowe nad projektem uporządkowania miasta i sprawa wodociągów, wniesionem będzie przez sekcyę prawną przyjęcie rezygnacyi wiceprezydenta miasta Dr Feliksa Szlachtowskiego z wyrażeniem mu ubolewania i podziękowania za długoletnią pracę bezinteresowną.

— Miałżeby nowy plan Sukiennic być zatwierdzonym, że się wzięto do pilnej w listopadzie około nich roboty? Zaczęto bowiem burzyć przytykające do głównego budynku jatki szewskie, które od parę lat podparte słupami, oczekują tylko zatwierdzenia planu budowy Sukiennic, aby znikły z powierzchni ziemi. Część ich murów zebrano właśnie a resztę przerabiają na jakiś budynek, jak gdyby istniał już jaki plan przebudowy tych jatek, a nie tylko istniał, ale nadto był zatwierdzonym przez Radę miejską. O przedłożeniu takiego planu i uchwaleniu jego oraz kosztorysów robót, nie słyszeliśmy dotąd; a podług statutu tylko Rada pełna ma tu prawo orzekać.

Listopad rozpoczął się przy najpiękniejszej pogodzie, która to zapewne krótko już potrwa. Tym czasem licząc chyba na trwałość jej, rozburzono około kościoła N. P. Maryi bruk i dopiero dziś jeden brukarz rozpoczął jego naprawę — niech jutro deszcz przyjdzie, a co będzie wart bruk taki? Również chodnik w ulicy Św. Scholastyki świeżo położony, a nie podparty brukiem, już się rozłazi, o czem drugi raz piszemy. A gdziekolwiek bruki są naprawiane, tam zostają kamień, gruz i piasek nieuprzątnięte.

Najwspanialszy zaś i najkosztowniejszy chodnik dano tego lata na Podwalu między ulicami Lubicz i Kopernika, bo dla uporządkowania go rozszerzono gościniec, a od każdego domu poprowadzono ścieki rurami żelaznemi pod chodniki wpuszczanemi do rowu gościńca. Pytano nas, ile ten chodnik kosztuje, lecz nie możemy zaspokoić ani naszej, ani czyjejkolwiek ciekawości, gdyż nie znajdujemy tej roboty na budżecie miasta, ani też nie była ona uchwaloną na Radzie miejskiej. Może to prywatna fundacya, gdyż nie przypuszczamy, aby została *incognito* z funduszów miejskich zarządzona.

— Wczoraj wieczór było zaćmienie księżyca, którego środek przypadał na godz. 5 minut 6. Na pogodnem niebie wąski tylko skrawek księżyca był jeszcze widzialnym, a ciemność panowała wielka.

— Na fundusz pamiątki wstąpienia na tron N. Pana otrzymaliśmy od p. S. Górskiej 5 złr.

— Zeszyt listopadowy *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Artyści polscy na wystawie wiedeńskiej," przez hr. Stan. Tarnowskiego; — „Dziennik z wystawy wiedeńskiej (spisany dla St. Tarnowskiego), przez St. Koźmiana; — „Usiłowania najnowsze około reformy prawa między-narodowego," przez prof. Dr Franciszka Kasparka; — Przegląd literacki, przez Ludwika Powidaja; — Teatr, przez L. Powidaja; — Przegląd polityczny, przez St. Koźmiana.

— Wczoraj znaleziono w kostnicy przy kościele Ś. Floryana około 6 miesięczne dziecię nieżywe. Zarządzono śledztwo sądowo lekarskie. Zdaje się, że uboga matka porzuciła tam dziecię nieżywe, żeby oszczędzić kosztów pogrzebowych.

— W niedzielę 26 z. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie zwyczajnych członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem wysłuchano sprawozdania z czynności komitetu za r. 1872/3 i dokonano wyboru komitetu na rok przyszły. Sprawozdanie wspomniane wykazuje obok zwiększenia się funduszu żelaznego, który obecnie wynosi około 10,000 zł. i funduszu nagród za zadania konkursowe, wiele rzeczy dowodzących, iż Towarzystwo rozwija się, jakkolwiek pomocą dlań więcej są wpływy zewnętrzne, niż wzajemna pomoc akademików. Z tego powodu sprawozdanie wyrzuca młodzieży akademickiej obojętność i zaniedbanie spraw Towarzystwa. Bardziej jeszcze, i wiele szkodliwiej wpływają na normalny rozwój Towarzystwa zaległości dłużników; zaległe bowiem pożyczki bezprocentowe wynoszą 4244 zł. 8 c., procentowe 8245 zł. 19 cent. Jest to suma, jak na zaległość, niesłychana. Wiadomo nam, iż pomiędzy dłużnikami są osoby zajmujące już pewne stanowiska, mające dochód, który pozwala im uiścić się z długu; mimo to i pomimo upominania się kilkakrotnego komitetu, nie raczyły nawet odpowiedzieć. Komitet też chwycił się środka, na który się żadną miarą zgodzić nie możemy, t. j. ogłosił nazwiska dłużników w inseratach *Kraju*, bo *Czas* umieszczenia ich odmówił. Czy jest to krok prawem dozwolony (§. 21 statutu), czy nie, to rzecz zapatrywania, w każdym razie jednak należało wprost pozwać dłużników, nie zaś obiecywać im to dopiero, znacząc ich tymczasem publicznie jako nierzetelnych. Nieda się to pogodzić z pomocą „bratnią" i pierwotną myślą założycieli Towarzystwa, obok bowiem osób zasługujących na skarcenie, mogły się znaleźć także i niewinne, którym podobne ogłoszenie zaszkodzić mogło w opinii. Co gorsza, że przy samem już ogłoszeniu zaszły co do niektórych nazwisk niewłaściwości, które miały więcej cechę osobistą, nie zaś dobro Towarzystwa na celu. Lecz tu bynajmniej nie zawinił Komitet, ale pojedyncze indywidua, i właśnie dlatego podnosimy tę okoliczność, aby przez to nieucierpiała instytucya, tak pożyteczna, ciesząca się sympatyą ogółu, a z drugiej strony potrzebująca tegoż ogółu. I mamy też nadzieję, że jak z jednej strony przez odezwanie się nasze może poczują się dłużnicy zalegający do zwrotu pożyczek, aby z nich uboga młodzież korzystać mogła, tak znów z drugiej strony Komitet nowy drogę tę porzuci, a obierze inną właściwszą, choćby wprost prawną. Ogłaszanie także w sprawozdaniu nazwisk tych kolegów, co z powodu nieuiszczenia wkładek miesięcznych wykryśleni zostali, uważamy równie za niewłaściwe. Według statutu żaden akademik nie jest obowiązany zostać członkiem, lecz pozostawione to jest dobrej woli każdego; jeśli więc nie pełni obowiązku na siebie dobrowolnie przyjętego, to w myśl statutu należy go wykreślić, ale niema powodu ogłaszania nazwiska. Towarzystwo wzajemnej pomocy jest prywatnem, nie publicznem, samo też w sobie swoje sprawy załatwiać powinno; publiczność może tylko żądać, aby wiedziała, co się z funduszami dzieje, i to jedynie dlatego, że się do tych funduszów przyczynia.

Na rok przyszły prezesem Towarzystwa wybrany p. Zdzisław Lachowicz, jego zastępcą p. Ferdynand Obtułowicz, uczniowie Vgo roku medycyny, kasyerem p. Kazimirz Krzyżanowski uczeń filozofii, oraz 25 członków do Komitetu z wszystkich Wydziałów.

Otrzymaliśmy dzisiaj także sprawozdanie Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej z czynności w r. 1872/3. Równie i Wydział lwowski narzeka na słaby udział akademików, czem usprawiedliwia, że niemógł się oprzeć na własnych siłach, lecz uciekać się musiał do środków nadzwyczajnych. Fundusz żelazny wynosi 2845 zł. 70 c., fundusz zapomogowy 213 zł., 53 c., fundusz pożyczkowy 7465 zł. 34 c. Towarzystwo lwowskie nie zaprowadziło u siebie nagród za wypracowania pisemne, co dla Towarzystwa krakowskiego istotną jest chlubą; Towarzystwo bowiem nietylko niesie przez to pomoc materyalną, ale nadto obudza ruch umysłowy i zachęca do pracy. Łączność zaś ta w każdym razie jest pożądaną, i wątpić nie można, że we Lwowie zrobi Towarzystwo to samo, skoro mu tylko fundusze na to pozwolą.

— Dyrekcya poczt we Lwowie rozpisuje po niemiecku konkursa na posady ekspedytorów w różnych stronach Galicyi, lubo językiem urzędowym poczt jest język polski, a ekspedyenci po polsku umieć muszą, chcąc prowadzić manipulacyę pocztową.

— We Lwowie umarł d. 3 b. m. Tomasz Kulczycki, krawiec. Imię jego związanem zostało z pracami literackiemi w Galicyi, albowiem gdy przed r. 1848 żaden z literatów nie mógł uzyskać pozwolenia na wydawanie czasopisma, któreby „Rozmaitościom" przy *Gazecie Lwowskiej* wychodzącym, mogło robić konkurencyę, otrzymał Kulczycki jako krawiec upoważnienie na wydawanie *Dziennika mód.* Do tego pisma rzuciły się wszystkie młodsze talenta i ono było niemal jedynym obrazem prac umysłowych owego czasu. Kulczycki brał w r. 1848 czynny udział w życiu publicznem i był członkiem Rady narodowej.

Teatr. We czwartek dnia 6 listopada, komedya w 3 aktach z francuskiego p. Wiktora Sardou: *Ćwiartka papieru.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 4 listopada pogoda; termometr od 6·0 doszedł do 15·4 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 5 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328.38, termometru 6·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 5 listopada, Śgo Leonarda wyznawcy.

Korespondencya Administracyi „Czasu."

X. K. pod Kańczugą. O nadesłanie „Pamiątki Kopernika" dopominamy się od dawna u p. Feldmanow-

---

dzić, że niebezpieczeństwo by się może powstrzymało, gdyby stronnictwo prawa, boskiego czy ludzkiego, ale prawa niezachwianego, chciało się kierować wyborem między dwoma złemi. *Minus malum* jest jednak stanowczo przeciwne tej polityce i tej dyplomacyi, któréj ostatecznym kodeksem jest dekalog, lub jak mówi Pius XI, Ojcze nasz.

Monsignor Franchi, znający stosunki europejskie z licznych i różnych swych nuncyatur, podzielając najgoręcej cały kierunek zasadniczy polityki watykańskiej, przyznawał jednak, że w niektórych środkach używanych są tam niedostatki, mianowicie zaś, że niedość starają się o podniesienie dziennikarstwa, o udzielanie mu informacyj odpowiednich. Stara dyplomacya rzymska jeszcze niedość liczy się z potęgą dziennikarstwa, mówił on nam. Dzienniki uważane za organa Watykanu, idą samopas, a choć w swej prawowierności i gorliwości nie zbaczają z głównego toru, to jednak umieszczają czasem rzeczy z niepewnego źródła, lub niestosownego tonu, co znów prasa nieprzyjazna wyzyskuje przeciw Stolicy Apostolskiej. Ztąd nie trzeba zawsze przywiązywać wielkiej wagi do wszystkich artykułów, jakie się tam pojawiają.

Obok monsignora Franchi, którego rozmowa ma tyle treści ile blasku, poznaliśmy smutnego starca z siwą brodą, o rysach wschodnich — to wygnany z Konstantynopola patryarcha Hassun. Wygnaniec, ofiara intryg schizmatyckich, znachodzi przytułek tam, zkąd dziś wyganiają zakony wraz z przełożonymi. W wspomnieniach z Wenecyi dotknęliśmy już kwestyi ormiańskiego kościoła z okazyi monasteru San Lazaro na wyspie Lido. Tutaj odwrotna ukazała nam się strona tego bolesnego sporu. Patryarcha Hassun wydaje się być więcej pasterzem niż dyplomatą, pokonała go też dyplomacya p. Ignatiewa, a pasterz zagrożony oderwaniem reszty swej owczarni. Trzeba było całego dowcipu i żywości monsignora Franchi, aby wywoływać na tej chmurnej choć łagodnej twarzy przelotny uśmiech.

Jedną z najokazalszych postaci, jakie nam się w Rzymie przesunęły, był arcybiskup Howard. Podczas jednej z uroczystości wielkotygodniowych u Śgo Piotra, gdyśmy przed tłumem lornetujących Anglików i Angielek z kaplicy, gdzie odbywało się nabożeństwo, schronili się do innej pustej, ujrzeliśmy przed sobą idącego majestatycznym krokiem biskupa, imponującego wzrostem i dziwnie pięknego oblicza. Usiadł on na balustradzie, zarzuciwszy płaszcz rzymski na ramię i jakby posąg więcej może konsula rzymskiego niż biskupa, zatopił się w kontemplacyi. Było coś klasycznego w tej postaci. Stała ona nam jeszcze przed oczami, gdy wieczorem w salonie p. Bodenham zaanonsowano arcybiskupa Howarda. Z łatwością gentelmana a powagą księcia kościoła rozpoczął on rozmowę o stosunkach ludów słowiańskich, których nawet wbrew zwykłej trudności lingwistycznej Anglików, uczył się języków. Nauka języka polskiego, sądzę, że szła opornie, chociaż odchodząc, pożegnał się po polsku: „do widzenia."

Z rodu znanego w historyi i do dziś dnia zajmującego jedno z najwyższych stanowisk wśród arystokracyi angielskiej, bogaty, równie od natury jak od społeczności uprzywilejowany, młody i piękny lord miał najświetniejszą przed sobą przyszłość. Konwersya lorda Howarda na katolicyzm była wypadkiem, jakim się całe *high life* londyńskie równie zajmowało w swoim czasie, jak dziś nawróceniem lorda Butte lub księcia Norfolk. Większe jeszcze wzbudziło to wrażenie, gdy Howard, co mógł niemal o rękę której z córek królowej Wiktoryi się posunąć, wstąpił do seminaryum w Rzymie. Dziś liczy on zaledwie trzydzieści kilka lat i należy do najgorliwszych propagatorów katolicyzmu w Anglii.

Jednym z najznakomitszych jurystów i kanonistów w Rzymie jest monsignor Passerini znany bardzo w kołach polskich. Stojąc na czele wydziału sprawiedliwości za rządów papieskich monsignor Passerini prezydował w sądzie na podpalaczy koszar zuawów, którzy pierwszą próbę nafty zastósowali do zbrodniczego zamachu na żołnierzy Papieskich, on to podpisał wyrok śmierci na Tonietego Sąd ten zjednał mu też wielką nienawiść rewolucyonistów.

Mówiliśmy o Włoszech, a żadnej dotąd nie przytoczyliśmy historyi o rozbójnikach, oto jedna z najciekawszych, jaką nam właśnie dawny prezes trybunału monsignor Passerini opowiadał. Gdy w okolicach uwijała się banda pod wodzą herszta, którego niepomniemy już imienia, słynnego z zuchwałości w napadach, z okrucieństwa i zręczności, rząd papieski w chęci uwolnienia kraju od strasznego bandyty ogłosił cenę za jego dostawienie, z tem nadmienieniem, że rozbójnik, któryby go wydał sam będzie amnestiowanym.

Pewnego dnia do kancelaryi monsignora Passerini zgłasza się jakiś człowiek żądając sam na sam rozmowy. Wprowadzają go tedy: postać zdradza na pierwsze wejrzenie krwawe rzemiosło bandyty. Nieznajomy wydobył z kieszeni dziennik z wspomnianem powyżej ogłoszeniem i dodał, że spełnił powyższy warunek i żąda amnestyi. Monsignor zapytuje czy dostawił herszta bandy; miasto odpowiedzi rozbójnik odchyla płaszcz i jak Judyta trzyma za włosy odciętą głowę Holofernesa, tak on ukazuje skrwawioną głowę swego niegdyś naczelnika, którego podstępnie zamordował. Można sobie przedstawić wrażenie sędziego na ten widok. Monsignor Passerini mówił, że sprawa tego rozbójnika była jedną z najtrudniejszych kwestyi prawniczych do roztrzygnienia. Cena nałożona za wydanie herszta wraz z obietnicą amnestyi w zasadzie obowiązywała, lecz znów podstępna zbrodnia morderstwa jedynie dla zysku i to przez rozbójnika co godnym był towarzyszem owego herszta wymagała kary. Któż mógł zaręczyć, że ów rozbójnik wziąwszy pieniądze i wypuszczony na wolność nie powróci do swej bandy? aby zastąpić zamordowanego....

Niemożemy pominąć jednej jeszcze osobistości, którą mieliśmy zaszczyt poznać w Rzymie. Monsignor Merode dawny minister wojny, szwagier hr. Montalemberta zbyt wielu liczy przyjaciół w Polsce, aby jego wspomnienie było obojętnem. Powierzchowność nic mniej jak ujmująca na pierwsze wejrzenie, ma jednak tak wydatną cechę genjalności, że wnet wzbudza silne zajęcie. Umysł to, który z równą łatwością obejmuje najpoważniejsze zagadnienia i przedmioty jak tryska dowcipem niekiedy sarkastycznym i wesołością niemal dziecinną. Rzutny, ruchliwy, wymowny łączy doskonale żywość francuską z głębokością rzymską. Niekiedy słowa nieumie trzymać na wodzy i poświęcić tego *bon mot*, który dla Francuzów jest jedną z najniebezpieczniejszych pokus. Gdy monsignor Merode wywróciwszy się niedawno w pojeździe złamał nogę, Pius IX widząc go już wyleczonego, choć kulejącego po słowach serdecznej kondolencyi, dodał z uśmiechem: gdybyś miał kość w języku byłbyś ją dawniej złamał.

Obok tej słabości i pokusy dowcipu monsignor Merode należy do najświetniejszych inteligencyj w Rzymie. Z tej samej szkoły katolików liberalnych co hr. Montalembert, b. minister wojny używający wielkiego wpływu i miru w Watykanie najlepszym jest dowodem, jaka w stolicy chrześciaństwa panuje tolerancya zdań, gdy jest wspólność uczuć. Szkoła ta liberalnych katolików, której czas już minął z soborem watykańskim, ma w Merodym godnego reprezentanta tego, co w niej było szlachetnem, co jej dodawało gorliwości, jaką niezawsze mogli się poszczycić konsekwentniejsi w doktrynie ultramontanie francuscy. Liberalny katolicyzm był połowicznością i systemem tranzakcyi między dwoma sprzecznemi zasadami wolności chrześciańskiej i liberalizmu wieku. Gdy z biegiem czasu wypadki jeszcze bardziej te sprzeczności uwidoczniły, gdy sobór watykański utwierdził jeszcze doktrynę katolicką w stosunku do niebezpieczeństw wieku, gdy liberalizm prześladowaniem w Prusiech, Szwajcaryi okazał się w całej swej nagości, szkoła katolików liberalnych niema już racyi bytu i niema podstawy. Wszystko co w niej było szlachetniejszego zjednoczyło się tem silniej w koło Watykanu, a odpadły tylko plewy jak Hiacynt.

Niepotrzebujemy dodawać, że wśród takich wrażeń i podobnych spotkań, czas nam przechodził spiesznie, powiedzielibyśmy niemal wesoło, bo niech nikt sobie nie wyobraża, aby powaga salonu rzymskiego była ciężką, a nawet to pełne grozy tło obecnego położenia nieosłabia wrodzonej Włochom żywości umysłu, świetności dowcipu, swobody w obcowaniu. Prawda, że ten dowcip i rozum niezasadza się na tym błyskotliwym fajerwerku, na tej ustawicznej grze słów, która cechuje salon paryski, lub salony na wzorach paryskich wyłącznie się modelujące. Ś. p. Leon Rzewuski uskarżał się, że katolicy w naszym kraju bywają często nudni, a zły to znak dodawał, bo nudy to cecha upadku. Zarzutu tego zrobić niemożna katolikom rzymskim.

Salon rzymski był zawsze niebezpiecznym współzawodnikiem dla salonu paryskiego, który od czasów, zwłaszcza drugiego cesarstwa popadł w czczość od jakiej podobnie jak literatura francuska tylko extrawagancyą starał się ratować. Słowo *esprit*, które ma znaczenie pośrednie między rozumem a dowcipem stało się pierwszego zupełną negacją, a drugiego nadużyciem. Szkoła ta nowa, która i u nas zapanowała utworzyła osobną sztukę szermierki słów bez treści, słynnej rozmowy o niczem, lub też tego chodzenia po krawędzi przedmiotów niedozwolonych, czyli tej rozmowy zawoalowanej, ale dość przejrzystej, aby poznać, że ona kontrabandą w wielkim świecie z półświatka.

Salon rzymski zachowawszy obyczajową i moralną grozę i powagę nieuległ chorobie nudów, na jaką dogorywało opuszczone przedmieście St. Germain, a która zaglądała niekiedy i do polskiego St. Germain, jak złośliwi zwykli byli nazywać salony krakowskie.

I dziś nawet mimo żałoby, mimo tragicznego położenia i grożących katastrof salon rzymski jest bodaj czy nie jedynym salonem na kontynencie, w znaczeniu uniwersalnem tego słowa, bo czuć, że tu jest ognisko koncentrujące w sobie i pociągające społeczność z wszystkich zakątków świata, a złączone silniej niż kiedy węzłem duchowym. Rozumieją się też tu wszyscy zkądkolwiek przybywają, bo walka całe już ogarniająca chrześciaństwo wyrodziła taką wspólność przekonań, że znikły odcienia opinii, lub różnice lokalne. Doktryna że tak powiemy katolicka podaje wspólne klucze do wszystkich zagadnień społecznych, narodowych, politycznych, czy cywilizacyjnych. Jest to już pierwszy rezultat prześladowania a może i skutek soboru, że jedność przekonań, opinii nietylko wiekuistych dotykająca prawd, ale nawet ich zastosowania w epoce współczesnej, dziś przywrócona w całej sile.

Mimo, że stosunki dyplomatyczne stolicy Apostolskiej albo zerwane, albo są tylko kwestyą formy, walka znów powszechna, uniwersalna, jaką dziś Naczelnik kościoła zmuszony prowadzić na tylu na raz polach, dostarcza także obficie smutnego do rozmowy materyału.

skiego sekretarza Tow. nauk. w Poznaniu, lecz nie odpowiada nawet na zapytania; co do pisma „Na dziś,“ nie przez nas było ono zaprenumerowane.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 i 4go listopada.

Posady: Ekspedyentów pocztowych w Tarnawie, Zydaczowie, Sokołówce, Kniażu, Hussakowie, Zabierzowie; listonosza i czterech sług pocztowych, podania w 4ch tygodniach.— Aptekarza w Przemyślu, podania do 30 listopada.

Edykta: W sądzie pow. w Żółkwi 14 listopada licyt. egz. real. N. 216²/₅ tamże.— Sąd kraj. krakowski zawiadamia J. A. Grünfelda o nakazie zapłaty 700 zł. M. Wald i Annie Rittermann.— Tenże sąd zawiadamia Franciszka Ciszewskiego o nakazie zapłaty 2000 zł. Karolinie Zawiłowej.— W sądzie del. m. we Lwowie 15go grudnia licyt. egzek. ³/₄ realn. N. 31 w Wulce hamulec.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Brodach 8 listopada licyt. przez oferty w celu obsadzenia hurtownej sprzedaży tytuniu i stempli w Radzichowie w obw. brodzkim. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Edward Zipser et Sohn Th. Zipser“ fabryka sukna w Mikuszowicach i Wiedniu, oraz firmy: „A. Nowolecki“ księgarnia w Krakowie. — Sąd kraj. lwowski donosi o wykreśleniu firmy „J. Niemirowskiego wdowa.“ — Sąd kraj. krakowski donosi o w pisaniu firmy „Marya Wieland właścicielka kawiarni.— W sądzie pow. w Krośnie 20go listopada licyt. in minus w celu zabezp. dostawy żywności dla więźniów. — W sądzie pow w Dobromilu 12 grudnia licyt. egzek. realn. N. 84 w Kniażpolu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 4 listopada.

Przewidywanie nasze w zeszłotygodniowém sprawozdaniu wyrażone, stwierdził już targ dzisiejszy, ceny bowiem uległy znacznemu zniżeniu, pomimo że na takowym znajdowali się najznaczniejsi młynarze ze Szląska górnego, nabywali oni wprawdzie małe partye wyborowych gatunków w miarę koniecznej potrzeby, lecz wstrzymywali się od zakupu większych ilości średnich gatunków, nawet po cenach zniżonych, w przekonaniu, że niedługo przy znacznym dowozie po zniżonych cenach zakupić będą mogli.

Jakkolwiek sprzedający *pszenicę* skłonni byli do niewielkiego opuszczenia cen, niespieszyli się jednak ze sprzedażą po cenach dziś praktykowanych.

Inaczej rzecz się miała z *żytem*, którego ceny skutkiem wielkiego ofiarowania spadły w niskich gatunkach podolskich od złr. 8 do 8·25 nieznalazłszy nabywców, pomimo to za średnie i wyborowe gatunki płacono złr. 9 do złr. 10.

Jęczmień, który dostawiono w znacznych ilościach z Rumunii spadł również w cenie.

Wszystkie *inne produkta* przy małym obrocie pozostały w cenie nie zmienne.

Waga cłowa netto:

Pszenica: biała polska	za 190 funt. złr.	12·—	13·—	14·25
czerwona	„ „ „	10·50	13· —	14·
żółta galicyjska	„ „ „	—·—	—·—	—·—
podolska	„ „ „	10·50	13·—	14·—
Żyto: polskie	za 180 funt. złr.	9·—	9·50	10·—
podolskie	„ „ „	8·50	9·—	9·50
Jęczmień: wyborowy	za 158 funt. złr.	—·—	7·60	8·—
na paszę	„ „ „	6·50	7·—	7·50
Owies:	za 112 funt. złr.	—·—	4·—	4·25
Groch: kuchenny	za 200 funt. złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „ „	—·—	—·—	—·—
Fasola	„ „ „	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 168 funt. złr.	9·—	10·—	10·25
Rzepik	„ „ „	—·—	8·50	9·—
Lnica	„ „ „	—·—	8·50	9·50
Siemie lniane	„ „ „	—·—	11·—	11·75
Koniczyna: biała	za 200 funt. złr.	—·—	—·—	—·—
czerwona	„ „ „	40·—	42·—	45·—

Talar 1·70, rubel 1·53½, dukat austr. 5·50 złr.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 5go listopada.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wiktor Zaręba z Biskupic, Dr L. Dąbrowski z Galicyi, Leopoldyna Turczyńska i Marya Winnicka z Jasienia, Rudolf Swoboda z Mogiły, Stefan Majewski z Jasła, Aleksander Romanow z Odessy, Karol Schmit z Jasła, Awit Wilkoszewski z Toporzysk, Dr Leopold Gawełkiewicz ze Starego Sącza, Franciszek Marie z Przemyśla, Walenty Rycharski z Wiśnicza, Wiktor Rutzyński, Józef Cywiński z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Krzysztof Błażowski wł. d. z Galicyi, Julia Szabuniewicz z Antonowa, Walery Waszklewicz z Rosyi, J. Kumorski inżynier z Galicyi, Adolf Zielonka kupiec z Wiednia, Bronisław Wierzbicki z Kongresówki, Eugeniusz Stankiewicz wł. d. z Rosyi, Stanisław Lgocki z Galicyi, Konstanty Romer wł. dóbr z Jodłowa, Izydor Zielenka z Wołynia, Franciszek Stankowski z Warszawy, Henryk Polak z Morawy, Franciszek Olszewski z Sambora, Karol Gnoiński z familią wł. d. z Galicyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Malwina Oskierka z córką wł. d. z Litwy, Karol Bromberg kupiec z Hamburga, Ksawery Gałęzowski z familią wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Bernatowicz wł. d. z Rosyi, Feliks Falęcki z Rosyi, Barbara Grek z córką wł. d. z Kongresówki, X. Grabowski z Galicyi, Leon Traczewski prof. z Wrocławia, Henryk de Gonvello kupiec z Genewy.

Nadesłane.

Niniejszym zawiadamiam, że mojego wydania illustrowane kalendarze, oraz kalendarz kieszonkowy, w tym jeszcze tygodniu prasę opuszczą i będą we wszystkich księgarniach do nabycia. *A. Nowolecki.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Poznań 4 listopada. Arcybiskup skazany został przez naczelnego prezydenta na podstawie ustaw majowych za odmówienie obsadzenia inaczej probostwa w Wieleniu na 200 talarów grzywny i zasekwestrowano mu drugi pojazd i uprząż przez policyę w drodze egzekucyi. — Radzca sądu obwodowego Döring wybrany tu został deputowanym 130 głosami przeciw proboszczowi X. Röhr, kandydatowi polskiemu, który otrzymał 55 głosów.

Paryż 3 listop. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie ministra skarbu Magne o budżecie na r. 1874. Minister zwraca uwagę na pożyczki, zaliczki bankowe i inne źródła pomocnicze, które użyte zostały dla spłacenia kosztów wojny obliczonych na 8,739 milionów. Wykazuje potrzebę utrzymania obiegu biletów bankowych w teraźniejszej ścieśnionej mierze i spłacenia bankowi należytości skarbowej. Spłata ta powinna nastąpić gotówką, i w ogóle powinno państwo ściśle dotrzymać wszystkich zobowiązań wobec banku. Dotychczas wypłacono mu 110 milionów, a ponieważ należy mu się jeszcze 211 milionów, a z tego jak również z zaległych na pożyczkę wpłat przybywa potrzeba 608 milionów, podczas kiedy budżet przedłożony już Zgromadzeniu narodowemu wykazywał 178 mil. nadwyżki: dla pokrycia tego niedoboru rząd oświadczył gotowość zmniejszenia wydatków różnych ministerstw o 40½ milionów. Następnie po dojrzałem zbadaniu postanowiono przyjąć z podatków proponowanych przez najwyższą izbę handlową, te, które mają wejść w życie z Nowym Rokiem 1874, tudzież podwyższyć podatki istniejące, mianowicie taksy oblatowe, podatki od cukru, napojów i soli o 1/20, co przyniosłaby 83½ milionów. Przedstawienie wnosi inne jeszcze podwyżki, które winny przynieść 66 milionów. Wraz z zmniejszeniem wydatków otrzymanoby 191 milionów, a zatem pozostałaby nadwyżka 16 milionów. Przedstawienie wciąga wydatki nadzwyczajne w budżet specyalny i mówi w końcu, że potrzeba wielkich wytężeń patryotycznych, aby uzyskać wyrównanie budżetu na trwałej podstawie, oraz że podatki te utrzymane będą tylko do czasu. Budżet tak sprostowany wynosi 2523 milionów.

Paryż 3 listopada. Dzienniki donoszą, że rada ministrów postanowiła dziś, aby całe ministeryum bez zmiany stanęło przed Zgromadzeniem narodowem, aby zaraz postawionem było żądanie przedłużenia pełnomocnictwa Mac-Mahona na lat 10, poczem ministeryum poda się do dymisyi i pozostawi Mac-Mahonowi złożenie nowego gabinetu. Delegaci frakcyj konserwatywnych przyszli do zgody z Mac-Mahonem pod względem czasu przedłużenia jego rządów i rękojmij konstytucyjnych. Różne grupy prawicy postanowiły przyjąć wniosek przedłużenia po prostu rządów Mac-Mahona na lat 10 bez oznaczenia nowego tytułu.

Paryż 3 listop. Pod względem domniemanej bliskiej kryzys ministeryalnej, zdaje się być pewnem, że zajdą niejakie zmiany w gabinecie; ale co do nich wielkie mnóstwo pogłosek obiega. Najwięcej prawdopodobieństwa ma taka kombinacya: ks. Broglie pozostanie naczelnikiem gabinetu, z którego wyjdą minister sprawiedliwości Ernoul, handlu la Bouillerie, robót publicznych Desseilligny; mówią też o wystąpieniu ministra spraw wewnętrznych Beulé i marynarki Dompierre d'Hornoy. Kandydatami naznaczają kilku członków prawego środka, którzy niemieli udziału w układach o restauracyę, mianowicie: Goulard, Fourtou, Duval, Depeyre i Laroncière. Jeśliby Zgromadzenie narodowe uchwaliło przedłużenie rządów Mac-Mahona, słychać, że uwzględnionoby lewy środek przy tworzeniu gabinetu.

Paryż 3 listop. Delegaci frakcyj konserwatywnych będą naradzali się dziś z rządem o przedłużenie władzy Mac-Mahona. Są oni gotowi przystać na żądania Mac-Mahona co do czasu trwania władzy i rękojmi. Mesaż prezydenta ma być odczytany w Zgromadzeniu narodowem we czwartek. Lewica i lewy środek mają być, zdaniem ajencyi Havasa, przeciwne przedłużeniu władzy Mac-Mahona.

Trianon 3 listop. W procesie Bazaina zajmowano się pytaniem, czy Mac-Mahon odebrał ważne depesze Bazaina z d. 20 sierpnia, w których ten donosi, że zajął stanowisko przed Metzem, prawdopodobnie ruszy ku północy, zawiadamia o tem Mac-Mahona, itd. Oświadczenie piśmienne Mac-Mahona mówi, że nie otrzymał takiej depeszy; pułkownik jego sztabu głównego Dabzac podobnież zeznaje. Inni świadkowie mówią, że depesza ta przesłaną była Dabzakowi i Stoffelowi i obstają przy tem twierdzeniu przy konfrontacyi z Dabzakiem (wielkie wrażenie). Pytanie to nie jeszcze wyświecone.

Madryt 3 listopada. W skutku manifestacyi, w której żywioł wojskowy otrzymał górę, rozwiązaną została junta Kartageny. Aresztowanie wicekonsula greckiego, który także zastępował konsula niemieckiego, potwierdza się. Równocześnie aresztowano jednego poddanego niemieckiego i jednego urzędnika konsularnego. Sądzą, że z tej przyczyny flota niemiecka popłynęła do Kartageny. — W Katalonii pobito kilka band karlistowskich.

Belgrad 3 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza pismo księcia przyjmujące podanie się do dymisyi prezesa ministrów Risticza na własne jego żądanie ze względów zdrowia. Ristic wraz z wszystkimi kolegami swymi postawiony jest w stan rozporządzalności. W liście wałsuoręcznym książę dziękuje mu za odznaczające się usługi. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezes senatu Marynowicz, prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych; senator Zenicz, ministrem sprawiedliwości; adwokat Zumicz, spraw wewnętrznych; podpułkownik Proticz, wojny; senator Magazynowicz, komunikacyj; reprezentant w Stambule Krystycz, wyznań i oświecenia; ministrem skarbu pozostaje Miatowicz.

Konstantynopol 3 listopada. Dzienniki ogłaszają odwołanie *walego* Bośnii, Mustafy Asima paszy i mianowanie na jego miejsce Akifa paszy. Inne kroki Porty dla zadosyćuczynienia Austryi mają polegać na odwołaniu telegrafem *kajmakama* Gradiski i *mutesarifa* Banialuki, tudzież na wydaniu noty, w której Porta wyraża ubolewanie swoje z ogłoszenia memoryału i usprawiedliwia je koniecznością posłużenia się wobec zaczepek prasy materyałem urzędowym, jaki miała pod ręką, nie łącząc z tem zamiaru obrażenia Austryi wprost albo pośrednio. Wychodźcy bośniaccy, którzy się nie dopuścili żadnéj zbrodni, otrzymają amnestyę, jeśli się o nią do Konstantynopola zgłoszą. Zawiadomienie o udzieleniu jéj otrzymają za pośrednictwem rządu austro-węgierskiego. Oczekiwać można zmiany polityki rządowéj w Bośnii, a oznaką jéj jest powołanie Akifa, urzędnika bardzo umiarkowanego. Z obu stron uważane jest zajście za załatwione.

Konstantynopol 3 listopada. Donoszą z Mostaru, że d. 30 października odbyło się tam przy biciu w dzwony poświęcenie nowo zbudowanego kościoła greckiego w obecności konsulów europejskich. Jlny konsul austro-węgierski miał miejsce honorowe na prawéj stronie metropolity. Ludność, która objawiła najżywsze sympatye dla Austryi, zebrała się licznie na ten akt, przy którym porządek w niczem nie został naruszony.

O konferencyi posłów anticentralistycznych d. 2go listopada odbytej, piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą:

„Konferencya była bardzo liczna, zebrali się bowiem wszyscy prawie anticentralistyczni posłowie z Czech, z Morawy, Tyrolu, Krainy, Górnej Austryi, Vorarlbergu. Jednakże do wspólnych rozpraw nad kwestyą: wziąść czy nie brać udziału w Radzie państwa, nie przyszło wcale, gdyż żaden z reprezentowanych tam krajów nie byłby się poddał uchwale zbiorowej większości; a przedewszystkiem Czesi zastrzegli sobie zupełną niezależność od uchwał, jakieby przez reprezentantów innych krajów były powzięte.

„W niedzielę zatem obradowano krajami, to jest posłowie każdego kraju zastanowili się z osobna nad powyższą kwestyą, a wczoraj, to jest 3go listopada zebrali się wszyscy razem, nie dla powzięcia wspólnej uchwały, lecz dla wzajemnego powiadomienia się, co każdy kraj postanowił. Pokazało się więc na tem zebraniu, że oprócz Czechów i Morawian wszystkie inne kraje postanowiły wejść do Rady państwa i wziąść w niej czynny udział.

Na ogólne to zebranie przybyło także kilku posłów galicyjskich, a między nimi Smolka, książe Czartoryski, ksiądz Kaczała, i oświadczyli, co każdemu zresztą od dawna już wiadomo, że Galicya weźmie czynny udział w Radzie państwa, gdyż już wybory odbywały się w tym duchu. Nie zastanowiono się też nad wspólnym programem, każdy bowiem z reprezentowanych tam krajów dąży i tak do jak największego samo-rządu; pod tym więc względem wspólność istnieje od dawna, gdy zaś akcya wspólna okazała się niemożebną, przeto i bliższe szczegóły wspólnego programu stały się niemożebnemi“...

Dalej donoszą nam, że zaraz po posiedzeniu Rady państwa, które to posiedzenie opisuje zwyczajny nasz korespondent, zebrali się posłowie polscy w sali hotelu *zum wilden Mann* dla zawiązania koła polskiego, lecz znaleźli się w tak małej liczbie, iż nie mogli nic stanowczego przedsięwziąść, i odroczyli zebranie na środę na godzinę siódmą wieczór. Dotąd nie ma ani połowy posłów galicyjskich w Wiedniu.

O ile więc z tych doniesień wnosić się godzi, zebranie opozycyi nie było liczne ani też do żadnego nie doprowadziło rezultatu. Zebranie klubu wiernokonstytucyjnego przeszło półtorasta obecnych liczyło członków, i wobec ministrów, między którymi znajdował się p. Ziemiałkowski, zajęło od razu stanowisko, iż zdawać się może, że Izba jest tylko formą, w jakiej klub postanowienia swoje przeprowadzać będzie. Horoskop coraz smutniejszy.

O otwarciu wczorajszem Rady państwa w obu Izbach nic prawie nie ma do powiedzenia. Dziś dopiero o godzinie 12ej nastąpiła mowa tronowa. Oczekujemy telegramu.

Dziś miało nastąpić otwarcie Zgromadzenia narodowego w Wersalu, a niebawem postawione będą wnioski prawicy o przedłużenie stanu tymczasowego, to jest o przedłużenie władzy Mac-Mahona na lat 10 i lewicy o ukonstytuowanie republiki stanowcze. Prezydent zda sprawę z mesażu o położeniu kraju, poczem gabinet poda się do dymisyi, czekając, co Izba orzecze. Chwila stanowcza zbliża się, bo przedłużenie władzy Mac-Mahona znaczy tylko przygotowanie nowe do restauracyi. Cała lewica poddała się lewemu środkowi, grając rolę umiarkowanego stronnictwa, na którego czele stoi Thiers. Rozwiązanie Izby byłoby ostatniem może słowem rządu, gdyby się nie obawiał, że przyszła Izba będzie bardziej republikancką.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5go listopada. NPan przyjmował dziś w południe członków obu Izb Rady państwa i powitał ich następującą mową tronową, częstemi oklaskami przerywaną:

Czcigodni panowie obu Izb Rady Państwa!

Z radością widzę Was zgromadzonych około Mego tronu, pragnących spełnić wiernie obowiązek obywatelski, i witam was cesarskiem pozdrowieniem.

Rozpoczął się nowy okres naszego życia konstytucyjnego. Wskutek utworzenia Izby deputowanych przez wybory bezpośrednie osiągła reprezentacya państwa samodzielność swoją, a tem samem dano grunt, na którym wszystkie stronnictwa mogą dokładnie objawiać swe żądania i życzenia. Waszem zadaniem, czcigodni Panowie będzie teraz, budować dalej na zyskanej podstawie z roztropnym rozmysłem i ręka w rękę z Moim rządem starać się o wzmocnienie i rozwój naszego ustroju konstytucyjnego. Nie naruszając poręczonych poszczególnym krajom praw, wspierać będziecie jedność i potęgę państwa; nie spuszczając z oka interesów różnorodnych szczepów ludowych, zaspokoicie potrzeby państwa i niepodzielną siłą poświęcicie się wielkim i trudnym zadaniom, dla których pomyślnego rozwiązania żądam Waszego rozważnego współudziału W ten sposób przez spokojny bieg rzeczy i ciągłą pracę powiedzie się osiągnąć cel upragniony, a przez harmonijną pieczę interesów tak całości jak części i przez pełną poświęcenia miłość ojczyzny wspólnej powiedzie się usunąć przeciwieństwa i utrwalić spokój wewnętrzny.

Po okresie rozkwitu ekonomicznego nastąpił jeden z tych ciosów, jakie w życiu gospodarczem ludów od czasu do czasu z elementarną siłą pojawiać się zwykły wskutek przecenienia siły kapitału i zbytniego wytężenia kredytu. Rząd Mój usiłował w granicach określonych ustawą i własną odpowiedzialnością, ochronić o ile można handel i przemysł od zgubnych skutków tego upadku zaufania. Zarządzenia jakie w tym celu zaprowadzono na zasadzie § 19 ustawy zasadniczej udzielone Panom zostaną bezzwłocznie do konstytucyjnego traktowania. Rząd Mój zaproponuje równocześnie środki, które zdolne będą upadłe podnieść zaufanie, ochronić działalność ekonomiczną od szkodliwej przerwy i sprowadzić ruch gospodarczy znów na zdrową podstawę.

W preliminarzu budżetu, który Panom natychmiast przedłożonym zostanie, znajdziecie urzeczywistnione zasady oszczędności które ściśle muszą być przestrzegane, aby finanse państwa utrzymać w zadawalniającym stanie.

W celu przeprowadzenia naglącej reformy podatków stałych, przedłożony Panom zostanie wkrótce cały szereg projektów ustaw; niemniej co do podatków niestałych żądać będziemy współdziałania Waszego w ułożeniu ustaw, których projekta są już wypracowane.

Upływający niebawem przywilej Banku narodowego nasuwa potrzebę uregulowania na przyszłość zadania i stanowiska tej instytucyi, oraz w związku z tem poczynienia odpowiednich kroków, aby osiągnąć tak ważne przywrócenie waluty.

Celem zastosowania ustawodawstwa ekonomicznego do dzisiejszych potrzeb, przygotowuje rząd Mój projekta ustaw, które mają za przedmiot reformę ustawodawstwa o spółkach akcyjnych i giełdzie, uregulowanie spraw przemysłu i kolei żelaznych, oraz podniesienie produkcyi pierwotnej.

Będą panom wkrótce przedstawione wnioski do ustaw, mające na celu wypełnienie luk, jakie powstały w ustawodawstwie w skutek rozwiązania zawartej ze Stolicą świętą umowy, a dotyczące stosunku kościoła katolickiego i władzy państwowej.

Rząd mói poczytuje za jedno z najważniejszych waszych zadań, reformę tak całego ustawodawstwa karnego, jako też całego ustawodawstwa o postępowaniu cywilnem i zależne od niego ostateczne określenie organizacyi sądowej. Stan prac przygotowawczych pozwala mi spodziewać się, że powiedzie się tak ważne dla zabezpieczenia uproszczenia i przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości dzieło, rychło doprowadzić do skutku.

Projekt ustawy o utworzeniu Trybunału administracyjnego, który zeszłej sesyi nie mógł już być wzięty pod obrady, będzie wam przedłożony do konstytucyjnego traktowania.

Rząd Mój wniesie cały szereg projektów do ustaw, dotyczących mianowicie zaopatrzenia inwalidów, kwaterunku wojska, oraz organizacyi i użycia żandarmeryi.

Pomimo trudności, z jakiemi miała do walczenia wystawa powszechna, wielkie to przedsięwzięcie doszło do świetnej dojrzałości i rozwoju i uzyskało wszechstronne względy i uznanie. Wpływ jej zbawienny na duchowe i ekonomiczne życie ludów, na podniesienie kultury, na ożywienie ducha wynalazków i pilności przemysłowej, równie jak na wbudzenie szacunku dla uczciwej pracy, dobroczynnie odbił się we wszystkich częściach świata. Z radosnem zadowoleniem muszę to wypowiedzieć, żeśmy z tego pokojowego współzawodnictwa wyszli zaszczytnie i zdobyli sobie stanowisko, napełniające serce patryotyczne dumą i nadzieją.

Odwiedziny, które odebrałem od monarchów państw sąsiednich i dalszych w czasie wystawy powszechnej, ścisnęły jeszcze więcej węzły przyjaźni z temi państwami, zwiększyły rękojmie pokoju i nadały stanowisku monarchii w gronie mocarstw wyższe znaczenie.

Czcigodni panowie obu Izb Rady państwa! Po zmiennych losach i ciężkich walkach, stoi Austrya odmładzająca się na wewnątrz i nakazująca szacunek na zewnątrz. We wszystkich kierunkach życia publicznego usunięte zostały ścieśnienia, które przeszkadzały swobodnemu ruchowi i wstąpiono na drogi prowadzące do rozwiązania wielkiego zadania: do zjednoczenia ludów Austryi w jedno silne na idei prawa i wolności oparte państwo. Nad tym zadaniem pracujemy, czcigodni panowie, wierni memu godłu „wspólnemi siłami“ i połączmy jednomyślne nasze usiłowania ku czci i zbawieniu naszej ukochanej Austryi.

Berlin 4 listopada. W Berlinie wybrani są deputowanymi Löwe, Runge, Zelle, Virchow, Eberty, Klzo, Duncker i Kent.

Berlin 5 listopada. Ze wszystkich 432 wyborów, znanych jest dotąd 412. Z tych należy 230 do stronnictw liberalnych, 71 do różnych konserwatywnych stronnictw, 85 jest ze stronnictwa środkowego i ultramontanów, 17 Polaków, 3 partykularystów.

Monachium 4 listopada. Dziś o 2ej po południu stosownie do programu ks. Luitpold z polecenia króla zagaił sejm w obecności wszystkich ministrów i wielu członków obu Izb. Jutro nastąpi wybór prezesa Izby i sekretarzy; ze starszeństwa prezyduje sędzia apelacyjny Dingler z Palatynatu.

Paryż 5 listopada. Prawy środek przyjął jednogłośnie wniosek względem przedłużenia władzy Mac-Mahona. Lewica wniesie do tego wniosku poprawkę mieszczącą w sobie ostateczne ustalenie republikanckiej formy rządu. Prawica w miejsce Vitet postawi Chabaud-Latour, jako kandydata na wiceprezesa. Bonapartyści odrzucili propozycyę lewego środka, która przyjęłaby Echassereaux jako wiceprezesa, jeśli bonapartyści zgodzą się na Leona Say jako kandydata do krzesła prezesa Izby. Bonapartyści chcą tylko trzechletnie przedłużenie władzy Mac-Mahona przyjąć, i wnoszą, aby pytanie co do ukonstytuowania rządu, przedłożyć krajowi do bezpośredniego głosowania.

Trianon 5 listopada. W procesie Bazaina świadek pułkownik Stoffel, rzekł z powodu sprawozdania: Podzielam uczucia całej armii i mam dla niego (sprawozdawcy?) tylko lekceważenie i pogardę. Gdy Stoffel wyrażenia tego nie cofnął, prezes sądu nakazał spisać je do protokółu dla przesłania go dowódzcy dywizyi, który, jeśli zachodzi powód, sprawę tę wytoczy przed właściwą władzę. Ponieważ Stoffel przyznaje, że otrzymał depesze, ale nie zwracając na nie uwagi, odłożył je na bok, komisarz rządowy oświadczył, iż zastrzega sobie zarządzenie kroków sądowych przeciw pułkownikowi Stoffel za sprzeniewierzenie depesz.

Bern 4 listop. Rada narodowa rozpoczęła dziś artykułami obrady nad projektem rewizyi konstytucyi wniesionym przez Radę związkową. Przy art. 4 projektu o równości w obliczu prawa, uchwalono wypuszczenie tytułów szlacheckich z akt urzędowych, a przy art. 18 o powszechnym obowiązku służby wojskowej i uzbrojeniu, uchwalono, że broń ma pozostać w rękach tego, kto służy. Zresztą przyjęto bez zmiany art. 1 do 18. Pytanie co do trybu głosowania, czy ogólnie czy grupami, pozostawiono na później. Zwolennicy rewizyi postanowili nie ofiarować federalistom żadnych ustępstw, lecz czekać, co oni wniosą.

Kurs Wiedeń, dnia 5go listop. godz. 2 25 5% zjedn. dług państwa bank. 68 80 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 40 — Losy z r. 1864 101·50 — Akcye banku 947· — — Akcye kredyt. 213 — — Londyn 114 10 — Srebro 108 90· Dukat —. —. Lombardy 159 50. — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye franko-austr. 42·—. — Napoleondor 9 14 —. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 201·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140. — — Akcye kolei północno-wsch. 108·—·—. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 34·—. — Oblig. indemniz. gal. 75· . — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116·50 .— Akcye anglo-banku 143 — Akcye kolei rządowej 324·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 157·50. — Tramway 192 —. — Akcye banku budowy 86·25.— Akcye kolei wschodn. 59 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 44·50 — Akcye kolei zjedn. 123 — Losy tureckie 55 75 — Losy prem. węg. 79·75. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 137 —. Akcye kolei ces. Elżbiety 214 50 — Akcye kolei półn. zach. 193 —. — Akcye franko-węgiersk. 28 —. Ogólny austr. bank. 40 —. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 listopada

(Wartość kuponów do 3 listop.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 50	108 50	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 25	153 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 50	169 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 16	9 06	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	75 —	73 —	6¼
4% listy zast. „ „	69 —	69 —	1 36
5% „ „ „	76 —	74 —	1 73⅔
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 91
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	8⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	8⅓
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	08⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	83 —	80 —	1 08⅓
8% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 —	91 —	2 08⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 50	92 50	2 08⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 —	79 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	82 —	79 —	3 39
„ „ hipotecz. z 200% „	210 —	205 —	2 77¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	216 50	203 50	3 64¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 —	14
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	93 —	1 04⅓
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 47⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 47⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 84¾
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 72
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	35	33—	—

Wiedeń 4 listopada

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 30	69 20
5% „ „ „ srebr.	73 80	73 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	— —
„ „ „ czeskie	94 —	93 50
„ „ „ węgierskie	75 —	73 50
„ „ „ galicyjskie	75 —	73 50
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr.	71 —	—
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	94 75	94 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	86 —	85 50
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	76 —	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	82 —	— —
5 „ węgierskie listy	84 50	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	91 15	91 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	71 50	70 50
5 „ Domen. państ. 120 złr	117 —	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	246 —	244 —
„ „ „ 1854	93 50	92 50
„ „ „ 1860	101 75	101 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 —	103 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	80 25	80 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	160 —	150 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 50	— —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	56 25	55 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	945 —	942 —
Zakładu kredytowego	216 75	216 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	527 —	525 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2035
Kolei rządowej fr. a.	327 —	326 —
„ zachod. c. Elżbiety	184 —	182 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	162 —	162 —
„ Galicyjskiej	205 —	204 —
„ Czerniowieckiej	140 50	140 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	101 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr	158 50	157 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	148
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	200 —	193 —
„ wschodnio-węgierskiej	60 —	59 —
„ austryack. półn.-zach.	195 —	194 —
„ Franciszka Józefa	213 —	211 —
Banku anglo-austryackiego	145 —	144 —
„ anglo-węgierskiego	45 50	45 —
„ austryackiego ogólnego	42 —	40 —
Zakładu Kredytowego węg.	123 —	122 —
Banku franko-austryackiego	45 —	44 —
„ franko-węgierskiego	31 —	29 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	82 —	81 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	36 —	35 50
„ dla obrotu ogólnego	124 —	121
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	—
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	88	87 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 5[illegible]	93 —
Emissya z r. 1862	89 50	— —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	135 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	110 50	109 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	—	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	71 75	71 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 50	84 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 25	94 5[illegible]
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 50	96 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 44	5 42
„ dukat na wagę	5 45⁸	5 44'
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 13	9 12
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 55	11 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 90	108 60
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70⁵⁰	1 71

Lwów 4 listopada

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 38
„ cesarski	5 44	5 37
Półimperyał rosyjski	9 25	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 —	75 —
„ „ „ „ „ 4%	68 —	66 50
„ „ Banku hipoteczn.	81 50	80 —
Obligi indemn. bez kuponów	74 50	73 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 —	203 50
„ „ lwowsko-czernio.	137 50	135 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 3 listopada

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 5
„ „ 2 „ „	93 25	92 95
kupon „	—	1 48⅔
„ „ nowe „	92 84	92 55
kupon „	—	1 82[illegible]
„ likwidacyjne „	78 95	78 65
kupon „	—	1 68⅔
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	72 25	— —
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łodzka	102 50	— —

Obwieszczenie.

L. 952. (2010-2-3)

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku pobożnego z r. 1850, zawiadamia wszystkich których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, **dnia 17 Listopada i następnych 1873 r.** od godziny 9 zrana do 1 z południa, w kamienicy przy ul. Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków d. 3 Października 1873 r.

Za Starszego Arcybractwa
X. L. Górnicki.
Sekretarz
T. Sobieniowski.

Nakładem Księgarni
S. Czarnowskiego i Sp.
w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 8,
świeżo wyszedł i jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych, utwór humorystyczny

E. GABORIAU
Biuraliści.
Cena 4 złp. (2006-2-3)

Wezwanie.

Wydział powiatowy wielicki Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, zaprasza wszystkich interesowanych którzy do Towarzystwa tego jako członkowie rzeczywiści lub wspierający przystąpić zechcą na walne zgromadzenie, oznaczone **na dzień 16 listopada b. r.** w **Wieliczce** w sali Rady powiatowej na godzinę 10tą przed południem.

Przewodniczący wydziału
Alfons Lippoman,
Sekretarz
(2070-1-3) *Feliks Kwiatkowski.*

W Przegorzałach
pod Krakowem

jest do wydzierżawienia od 1go Grudnia 1873 wyrąb wikliny nadwiślańskiej na lat następnych pięć, corocznie jednej poręby na wyroby koszykarskie i jednej na obręcze, i na chróst do grodzenia. O bliższych warunkach powziąść można wiadomość na folwarku w Przegorzałach lub w Krakowie u Wgo Dworzeckiego przy ulicy Św. Jana 310 I. (2071-1-3)

BANDAZE
elektro medyo ne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (1826-5-12)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (1217-7-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego*.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-6-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-23-25)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

wydaje

ASYGNACYE KASOWE

6% z wypowiedzeniem 30-dniowem
7% „ 60- „

(2022-1-6) **Dyrekcya.**

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1242-11-)

Sprzedaż starej trzody oryginalnej nischwickiej.

Z powodu zupełnego rozwiązania trzody zarodowej wysprzedane będą w tutejszej owczarni za gotową zapłatę najwięcej dającemu

w poniedziałek 10 listopada b. r. o godzinie 11 przed południem

z mojej **od dawna słynnej, zupełnie zdrowej trzody oryginalnej nichschwickiej około 180 sztuk młodych, znakomitych wyborowych matek (po części kotnych),** tudzież **70 sztuk bardzo szlachetnych $1\frac{3}{4}$ lat mających tryków.**

Wysoka wartość starej trzody oryginalnej nischwickiej dostatecznie już jest znaną, gdyż podczas jej istnienia odbywał się do wszystkich krajów stałego lądu, a nawet także do zamorskich państw zawsze ożywiony pokup.

Odznaczone zostały owce trzody **nagrodą** na **wszelkich dotychczasowych wystawach,** niepomijając w **Wiedniu** w **czerwcu** pod **„Dominium Silberkopf, obwód raciborski,** *właściciel* **baron von Eickstädt“** który podczas ostatniej zimy nabył **tu na miejscu pewną część wyborowej trzody.** Względem **pochodzenia, hodowania** *i. t. d.* **trzody nischwickiej** zwracam uwagę na Deutsches Heerdbuch Band I. S. 22, Band II. S. 113, Band III. S. 105 *pod* **„Klein Grauden.“** (1832-4-4)

Ze stacyi kolei żelaznej Leobschütz lub Koźle (Cosel) górno szlązkie kolei żelaznej można wygodnie za 1, względnie za $2\frac{1}{2}$ godzin do **Klein Grauden** przybyć. Na poprzednie rychłe zamówienie będą w pogotowiu wozy na wymienionych stacyach, bliższej wiadomości udziela jaknajchętniej właściciel.

w Klein Grauden, poczta Gnadenfeld w gór. Szlązku
Boenisch.

„Evalina“

Szybko i pewnie działająca

Esencya do porostu brody!!!

a zarazem najlepszy środek dla nadania bujnego porostu włosom

łysych!!

mały flakon wraz z opisem użycia 1 złr. 30 c., duży flakon 2 złr. 50 c.

„EVALINA“

Pomada do porostu włosów i nadania im siły!!!

uprzywilejowana, przeszkadza i usuwa tworzenie się łupieżu, osiwienie i wypadanie włosów, wzmacnia skórę na głowie, sprawia porost na łysych miejscach i przywraca włosom pierwotną naturalną barwę młodości.

1 słoik wraz z opisem użycia 80 c. duży słoik 1 złr. 50 c.

Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy znajduje się w perfumeryi Charles Mally w Wiedniu, VI Bezirk, Getreidemarkt 1.

W *Galicyi* są powyższe środki na brodę i włosy u następujących firm na składzie.

w *Krakowie* u *Józefa Jahna* i *Leona Feintucha;*
we *Lwowie* u aptekarza P. Mikolascha i Jakóba Beisera;
w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* i *Radowcach* u Ign. Schmircha, w *Grybowie* u A. Muszyńskiego,
w *Przemyślu* u E. Machalskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza F. Stechera, w *Tarnowie* u W. T. A. Wielogórkiego, w *Wadowicach* u S. Uhmy, aptek. w *Zaleszczyskach* u Józ. Kodrębskiego. (1527-5-10)

JAKÓB APPEL

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska L. 9,

poleca swój zupełnie zaopatrzony skład wszelkich łakoci, jakoto: Żywe homary, świeże ostrygi Whitstable i Natives, świeże ryby morskie, świeży kawior astrachański, drób i dziczyznę, świeże pasztety strasburskie, z wątroby gęsi i z dziczyzny, sér de Brie, Camenbert, Neufchatel, Roquefort, Chester, Stilton i Strachino di Verona, delikatne wędzone łososie z Renu, bardzo dobre francuskie, belgijskie, holenderskie i szwajcarskie likiery, piękne paryskie Fondants i czokolady Massona, francuskie owoce cukrzone i smażone, świeże francuskie i włoskie gruszki i jabłka rozmarynowe, świeże francuskie i hiszpańskie winogrona i mandarynki, bardzo dobre rosyjskie i chińskie herbaty, bardzo smaczne angielskie biszkoty parowe i Callisons d'Aix, dobre wina i prawdziwe zamorskie cygara itd. itd.

Zamiejscowe zamówienia przy wczesnem nadaniu najpunktualniéj wykonane zostaną. (2029-1-)

Sichere Hilfe für Männer!

Geschwächte und Impotente finden gründliche Belehrung und einzig sichere und reelle Hilfe in dem bereits in 74 Auflagen (über 200,000 Exempl.) verbreiteten Buche: „Dr. Retau's Selbstbehwarung. Zuverlässigster Rathgeber bei allen durch Onanie, Ausschweifung und Ansteckung enstandenen Krankheiten und Zerrüttungen des Nerven. und Zeugungsystems.“ Mit 27 Abbildungen. Preis 2 fl. Zu bekommenn in jeder Buchhandlung, in Leipzig in G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Krakau bei F. Baumgarten. ☞ Verwechsele man das Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch auf schmutzige Speculation berechneten Brochuren.

☞ Dem Buche verdanken allein binen 4 Jahren 15000 Personen Gesundheit und neues Leben. — Ueber die Erfolge desselben wurde allen Regierungen eine besondere Dennktschrift vorgelegt. (1572-7-10)

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości publicznéj, **że otwarłem Biuro architektoniczne** — i podejmuję się wykonania wszystkich czynności wchodzących w zakres mojego zawodu.

F. Pokutyński,
(2024-1-3) b. prof. bud. konces. architekt.
Kraków, ulica Bracka Nr. 161/2.

PASTA ZKODEINY-TOLU (Balsamum Tolutanum) DU **PATE** D. Zed

Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.

W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. Mikolasch.
W *Krakowie*, Trauczyńskiego.
W *Brodach*, P. Kullak.

(1314-9-26)

OGŁOSZENIE.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnéj pomocy artystów ofiaruje swe pośrednictwo przy zakupnie, sprzedaży lub zamówieniu dzieł sztuki.

Potrzebne informacye powziąść można w Kancelaryi przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 60 na I. piętrze.

Ludwik Reynszysel,
sekretarz krak. Towarz. wz. pomocy
(2017-2-3) artystów.

A. MACKEAN & Co.

odznaczeni zostali przez *uznanie sędziów międzynarodowej wystawy w Wiedniu* za swe

szerokorzutne siewniki najwyższą nagrodą **„medalem zasługi“;**

za swe

parowe przyrządy do gotowania (karmy dla bydłą i potraw w większej ilości) **„dyplomem uznania.“**

Prócz tego otrzymały wystawione przez *A. Mackean & Co.*

Wooda „New-Champion“ Żniwiarki i kosiarki jedyną i największą nagrodę „dyplom honorowy,“

tudzież

Wooda kosiarki do trawy pierwszą odznakę „złoty medal“

podczas gdy wszelkie inne systemata kosiarek w liczbie 26 współzawodniczyły daremnie przy koszeniu konkursowém. Również odznaczone zostały wprowadzone przez nas z wielkim skutkiem *słynnie znane*

lokomobile i uprzywilejowane młocarnie z żelaznemi ramami z fabryki **Robey & Co.** w Lincoln (w Anglii) **medalem zasługi.**

Ze zasady utrzymujemy na składzie tylko machiny najlepszej konstrukcyi i wykonania i mamy w Krakowie skład transito i oclony naszych własnych wyrobów, niemniej i przez nas zastąpionych angielskich i amerykańskich machin; prócz tego podejmujemy się także dostarczenia, a względnie urządzania *gorzelń, tartaków parowych, machin do obrabiania drzewa i marmuru, lokomotyw i materyału potrzebnego dla kolei żelaznych i t. d.* (2025-2-2)

A. Mackean & Co. Filia w **Krakowie.**
Biuro przy ulicy Floryańskiej pod l. 338.
Skład machin przy ulicy Basztowej pod l. 158 przy plantacyach.

Na powszechnéj wystawie w Wiedniu 1873
Medal zasługi.

cesarski i królewski — DORSCH — wyłącznie uprzywil.
prawdziwy — **oczyszczony**

OLEJ TRANOWY Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w **Wiedniu.**
Heumarkt Nr. 3.

Badany przez pierwszych najsławniejszych lekarzy i **dla swéj łatwéj strawności,** polecany i zapisywany jako najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i uznany za najskuteczniejszy środek*) przeciw **cierpieniom piersi i płuc,** przeciw zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, chorobom gruczołów, osłabieniu itd., jest do nabycia prawdziwy, **jedna flaszka za 1 złr.,** albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Heumarkt Nr. 3, albo też w dobrze znanych aptekach i handlach materyałów w Wiedniu i w całem państwie austryackiem, a mianowicie:

w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, M. Skalskiego, F. Gralewskiego, F. Sawiczewskiego, A. Aleksandrowicza, Cz. Królikowskiego, apt.; J. N. Waltera, A. M. Proppera, kupców;

w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BIAŁEJ u E. Kelera apt., E. Pongratza Syna i Sp. kup.; w BIELSKU u J. A. Stanki i u Gustawa Johanny apt.; w BOCHNI u F. Reissa apt.; w BRODACH u K. B. Witosławskiego, E. Liszki apt., M. S. Franzosa kup.; w BUCZACZU u Kercla i Jeżewskiego, F. Popowicza kup.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., E. Mörla, J. Marguliesa kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego apt.; w CZERNIOWCACH u C. Altha, F. Krzyżanowskiego, Leona Bełdowicza aptekarzy, u J. Schnircha, S. Merdingera, A. Tabakara, N. Agopsowicza, Stephanowicza i Assakiewicza, W. Augustynowicza kupców; w CZORTKOWIE u L. Nossa Wdowy apt., M. Brennholza kup.; w HORODENCE u J. Neuburga apt., S. B. Offenbergera kup.; w JAROSŁAWIU u Grossfelda & Wahrhaftiga kup.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w KOŁOMYI u D. Kramera, St. Bereznickiego, M. Bolchowera, J. S. Friedmanna, S. Hermanna, H. Chayesa kup.; w KOSSOWIE u M. Kamila kup. i Ernesta Litmanna kup.; w KRAKOWCU u E. Kiernika apt.; w KUTTACH u A. Seklera, Leiba Kalmana kup.; we LWOWIE u S. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera apt., A. Horna, J. F. Kleina Wdowy & Risslera, St. Markiewicza, C. Schubutha, K. Klimowicza, Emila Latinek kup.; w MIKULIŃCACH u Stan. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberga apt.; w NADWORNEJ u Taubego Griffla kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmanna kup.; w OŚWIĘCIMIU u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego, S. Barana, kup.; w PODHAJCACH u Feyrycha apt.; w ROZWADOWIE u Süssla Karthagenera, Leisera Storcha kup.; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp., L. Siegla kup.; w SAMBORZE u A. Kromera kup.; w SKALE u J. Weidberga kup.; w SKAWINIE u Karola Mayera apt.; w ŚNIATYNIU u E. Böhma kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera apt., Jonasza Kalma, Chaima Halperna kup.; w STRYJU u E. Boberskiego, D. J. Nussenblatta i Sp. kup. i Leona Gaertnera apt.; w SUCZAWIE u J. Zachora apt., S. Gewölba kup.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp., Chiela Wolfa, H. Wittmayera kup.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy apt.; w ZALESZCZYKACH u J. Kodrębskiego, H. Sternlieba kup.; w ZAŁOSCACH u M. D. Mościskiera kup.; w ZŁOCZOWIE u L. Golda kup.; w ŻYWCU u J. Kloski.

*) Z przysłanych olejów tranowych na wiedeńską wystawę powszechną z Austryi, Niemiec i Francyi, **jedynie olej miętusowy Maagera** został przez międzynarodowych sędziów **medalem zasługi** odznaczony. (1980-1-12)

Lekcyj na Cytrze

udziela młody człowiek. — Porozumienie listowne pod adresem: **W. Z.** poste rest. w Krakowie. (2075)

---

300 szczepków

jabłek i gruszek w dobrych gatunkach, po 40 centów sztuka, do sprzedania. — Zgłosić się do ogrodnika *Maczka* w **Weryni,** poczta **Kolbuszowa.** (2073-1-3)

Marya Parvi

nauczycielka tańców

zawiadamia osoby interesowane że udziela lekcyi tańców salonowych i solowych. Mieszka obecnie przy ulicy Grodzkiej Nr. 104 naprzeciw kawiarni Wintera. (2078-1-5)

Dobra Ostrów

pod Radymnem, są z wolnéj ręki do sprzedania. — Informacya ustna na miejscu u właściciela. (2064-1-3)

Cis (Taxus baccata, Eibenbaum),

nasienia tegoż ze zbioru téj jesieni 1 łut po 45 c., drzewek kilkoletnich sztuka po 15 c., drzew cisowych do wyrobów tokarskich albo stolarskich, otrzymać można za pośrednictwem i pod adresem: W. **Adolfa Rélda** w **Tarnowie.** (2065-1-2)

Dom parterowy

murowany w kształcie willi, z kwiatowym ogrodem z frontu, w dziedzińcu stajnie i wozownia, poza tem ogród duży warzywny i owocowy, w WADOWICACH przy ulicy Głównéj pod Nr. 411/256 poniżéj kasarni jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (1924-4-4)

Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.
Okruchy herbaciane złr. 1·40
Południowo amerykański
Rum złr. 1 za mas z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki
Rumu-jamajki,
różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej (1637-9-20)
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant **w Bernie.**
Listowne polecenia wypełniają szybko.
Opakowanie herbaty bezpłatnie.

Balsam Bilfingera*)

przeciw reumatyzmowi i gośćcowi
badany przez najsłynniejszych lekarzy, niezawodny środek lekarski nawet w najuporczywszych wypadkach.

Z największym skutkiem używany w szpitalach w Berlinie, Monachium, Lipsku i Paryżu. *Klinika w Berlinie, Dr. v. Bilfinger.*

*) Skład w Krakowie u Dr. Sawiczewskiego, aptekarza. (1987-1-4)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1246-29-)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1259-39-)

Już niepotrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu
poleca swój sławny wyrób
kauczukowo-woskowéj Pasty
jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można **po cenie fabrycznéj wyłącznie** w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie.

Śliwki i Powidła
prawdziwe tureckie świeże,
również transport
HERBATY
rosyjskiéj karawanowéj czarnéj
otrzymał powyższy dom handlowy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. (1942-6-8)

Czcionkami Drukarni *Leona Passkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*